

# SŁOWO

Wilno, Środa 29 stycznia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-iej do 1-iej.

**PRENUMERATA** miesięczna z odmienieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1. filja Wydawa.  
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.  
BRUJA — Kowkin.  
GLEBKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
NIEŚWIEZ — ul. Rafuszowa — Księgarnia Polska.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gmach. ul. 3 Maja.  
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.  
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.  
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

**CENY OGŁOSZEŃ:** wiersz milimetry 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Podatek dochodowy NA ZIEMIACH WSCHODNICH

Podatek dochodowy który ma o - piąć podatkowi najbardziej racjonalne go opartego na najsprawiedliwszych podstawach stał się na Ziemiach Wschodnich istną plagą, udręką życia; narzędziem jaknajnieprawdziwszego jaknajbardziej dokuczliwego ucisku.

A warsztat rolny, to nie jest ani kantor bankierski, ani urząd skarbowy czy inny, gdzie siedzą specjalnie płatni urzędnicy, których zadaniem przyjmować i wydawać pieniądze, prowadzić ścisłe zapisy ewentualnie buchalterji, do których interesant przychodzi w ściśle wyznaczonych godzinach, którego zakatwiają zawsze na swoim krześle, przy swem biurku i księgach. Warunki zniżone do powyższych mogą mieć duże majątki, czy do brzo, mające swych kasjerów i księgowych, gdzie każdy grosz się wydaje za piórnym dyspozycją, a każdy obrót kupna sprzedaży musi być z całą dokładnością notowany przez powyższych urzędników, w przeciwnym bowiem razie właściciel rolnik zgubiłby się w chaosie wielkiego ruchu gospodarczego. Tu jest to konieczne dla gospodarstwa.

To kosztowało rocznie kilkaset złotych. Wytwarzał się circulus vitiosus. Urzędowo stwierdzona nieopłacalność rolnictwa. Ściganie pomimo niej rolnika podatkiem od dochodu, który był deficytem zapędzanie go w sytuację konieczności kosztownej obrony przy której musiał Urząd Skarbowy przyjmując księgi, zrzec się podatku — głównie na korzyść księgowego — częścią na korzyść płatnika. To nie leżało w interesie skarbu.

Przy intensywniej gospodarce, wy znaczącej większych nakładów mu - siał on z konieczności z cyframi być w zgodzie i mieć możliwie wyraźną a ściśle odpowiedź, jaki nakład ma się odejść, jaki nie.

Rozwój szkół fachowych rolni - czych od typu najniższego do najwyższych stwarzał typ rolnika przysposobionego do prowadzenia rachunkowości, rozwój sieci kolejowych, szosowych, telefonicznych udostępnił mu możliwość korzystania z pomocy fachowych. Względna stałość stosunków ekonomicznych ich wahań o charakterze ewolucyjnym uchwytowały układanie preliminarzy, budżetów i t. d.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Podstawą podatku były zeznania ewent. poparte księgowymi rachunkami danymi w cyfrach zeznawca ostatecznie osiagnane go dochodu. Dwa identyczne warsztaty mogły się wykazać dwoma bardzo różnicznymi dochodami, zależnie choćby od uzdolnienia, czy pracowitości kierownika, który wysokością wymiarzonego podatku nie mógł być karany za niewykorzystanie swego warsztatu.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Dowiedziona zła wola w zeznaniu, mogła dopiero uprawić urzędy do samolitego określenia dochodu. U nas zaś wprowadzono go w krajnie analfabety, gdzie w dużym nawet folwarku ekonomicznie ledwie koszlawo potrafił spisać robotnika, a karbowy czy gromicznicy nie zawsze sam się podpisać umiał.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Przeciętny rolnik jest w stanie prowadzić rejestry gospodarskie sam dla siebie z dokładnością daj Boże do jednej dziesiątej, bo mu na dokładne osobiste prowadzenie nie wystarczą przeważnie czasu i siły.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Przed wojną inoż to robić lepiej, bo od pracy nie odrzywało go tak jak dziś — to niczychane, bezsensowne, zabójcze skomplikowanie stosunków rolnika do dziesiątków biurokratyzacji wmyśleń urzędów, z których każdy czemś go ślusznicy, czy niesłusznie obciąża, karani grozi i karze, on zaś musi się stawić, legitymować, tłumaczyć, odwoływać, prosić — a wciąż płacić.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

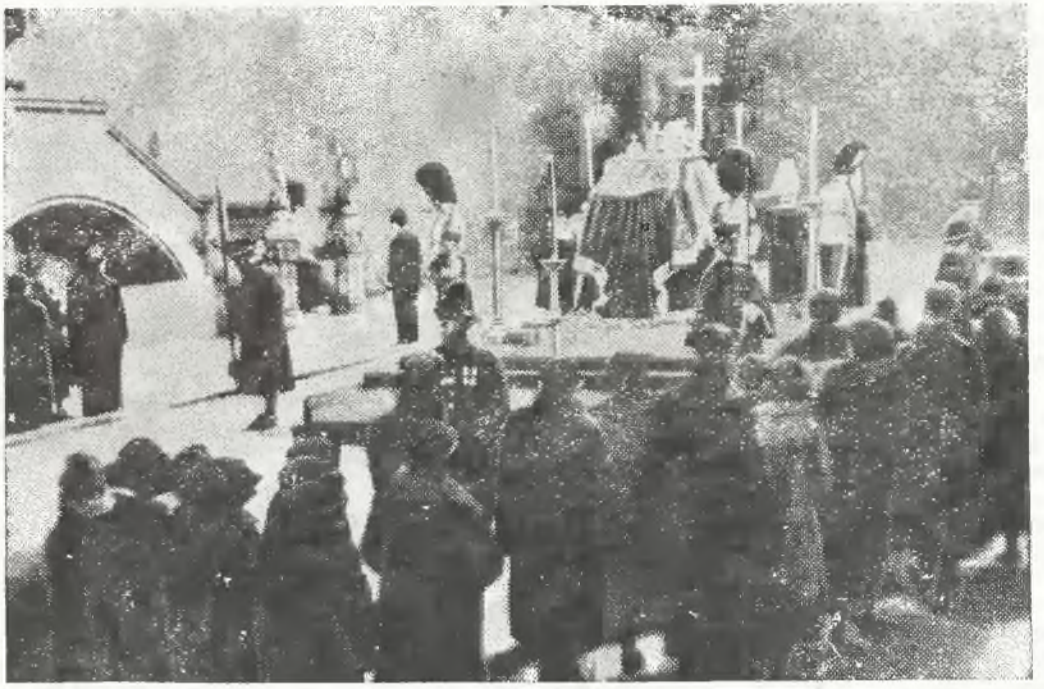
Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Trzeba je mieć w formie wyznaczonej przez urzędy skarbowe, to znaczy trzeba prowadzić podwójną buchalterję.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

Że zaś kto większą własność w Polsce chce uderzyć ten kraj zawsze znajduje, więc zaczęło się wyszukiwanie w księgach niedokładności o których powyżej wspominałem, i odrzucanie na ich zasadzie ksiąg... nawrót do wysokiego opodatkowania z pominięciem zeznania opartego na księgach, w których dopatrzono się błędów. Błędów zaś z powodu odległości folwarku od księgowego i kosztownego komunikowania się z nim uniknąć znów niepodobna było — i tak w dółko.

## Londyn żegna zmarłego króla



## POGRZEB KRÓLA JERZEGO V. Dwumilijonowy tłum za trumną monarchy

### Król Edward pełni wartę

LONDYN. Po północy król Edward 8-my z braćmi stanął na warcie honorowej u zwłok ojca, przed którym defilowały tysiące osób. O godz. 4-tej rano kaplica w Westminster została zamknięta.

### Delegacje zagraniczne

Za karocą królowej — szefowie delegacji państw obcych, w ich liczbie krócy gen. Kazimierz Sosnkowski w jednym szeregu z szefem delegacji amerykańskiej Normanem Davisem i szefem delegacji tureckiej ministrem spraw zagranicznych Arasem.

### Ulicami Londynu

LONDYN. 15 tysięcy żołnierzy i marynarzy oraz 10 tysięcy policjantów pilnuje porządku wzdłuż chodników ulic Londynu, przez które ciągnie orszak królowej.

### Pożegnalne salwy

Gdy pochód żałobny ruszył z miejsca, uderzono w historyczny dzwon na wieży pałacu, t. zw. „Big-Ben”, który powoli, miarowo wybił 70 uderzeń. Żałobny jęk wielkiego dzwonu długo rozlegał się dookoła i rozbrzmiewał jeszcze, gdy pochód żałobny odszedł już daleko od Westminsteru.

### Królowie za trumną

Tuż za trumną kroczy król Edward 8my, poprzedzany przez chorążego, niosącego sztandar królewski. Król ubrany jest w mundur admirała floty. Za królem — jego bracia książę Yorku, książę Gloucester i książę Kentu, następnie jego szwagier lord Harewood, brat królowej książę Athlone, szwagier zmarłego króla król Haakon norweski i jego syn następcą tronu Norwegii.

### Ostatni salut

Trumnę, z której zdjęto koronę i insygnia, ustawiono na katafalku, a arcybiskup Canterbury rozpoczął krótkie nabożeństwo żałobne.

### ZABURZENIA W SYRII

#### Zaniepokojenie francuskich władz mandatowych

JEROZOLIMA. Zaburzenia, których widownią stała się obecnie Syria, wzburzają poważnie zaniepokojenie francuskich władz mandatowych. W ruchu nacjonalistycznym biorą udział zarówno chrześcijanie, jak muzułmanie, a także kobiety i młodzież.

### Orchidee — kobzy

Kilka minut przed pierwszą pociąg królewski, wiozący szczątki zmarłego monarchy, wjechał na dworzec w Windsorze. Gdy król Edward 8-my wyszedł z wagonu, rozległy się pierwsze strzały baterji, ustawionych w parku Windsorzkim. Trumnę ze zwłokami króla wyniesiono z wagonu i ustawiono na lawecie armatniej. Laweta ciągnięta przez marynarzy, ruszyła z miejsca. Po-

chód żałobny przeszedł ulicami Windsoru, (okrażając wysoki zamek, do głównej bramy wejściowej, a następnie podążył dokoła słynnego Barbakanu, aż do stopni, prowadzących ku katedrze.

Na stopniach, wiodących ku głównej nawie kościoła, ustawiono były jeden za drugim wieńce, złożone przez przedstawicieli państw obcych. Tuż obok wejścia do nawy, po lewej stronie, leżał piękny wieńiec z czerwonych i białych kwiatów od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Powszechną uwagę zwracał wieńiec japońskiego mikado, składający się z 500 szkarłatnych goździków oraz wieńiec mahardy Jajpur z samych orchidei.

Po obu stronach stopni ustawili się przedstawiciele obcych armji, czekając na przybycie króla. Gdy laweta z trumną zatrzymała się u wejścia, 12-tu oficerów gwardji wzięło trumnę na ramiona i wniosło ją po stopniach do kościoła. W chwili tej rozległy się piskliwe dźwięki muzyki kobziarzy szkockich, którzy odprowadzili króla na wieczny spoczynek. Według zwyczajów floty brytyjskiej, gdy admirał wstępuje na swój okręt, kobziarze szkoccy grają mu specjalną melodię. Wolnym krokiem: ruszyła procesja poprzez środkową nawę kościoła do kaplicy św. Jerzego, w której przed ołtarzem stał fioletowym akksamitem pokryty katafalk. W stalach, po obu stronach nawy stanęli członkowie rządu, Izby lordów, Izby gmin, korpusu dyplomatycznego oraz dostojnicy państwowi z żonami. Procesja z arcybiskupem Canterbury na czele, przy śpiewie chóru i muzyce organów, szła środkową nawą kościoła do ołtarza. Tuż za trumną postępował król Edward 8-my z królową - wdową, dalej jego bracia z żonami, wnuki zmarłego króla, królowie państw obcych oraz prezydent Lebrun, książęta krwi, za nimi szefowie delegacji państw obcych.

### Ostatni salut

Trumnę, z której zdjęto koronę i insygnia, ustawiono na katafalku, a arcybiskup Canterbury rozpoczął krótkie nabożeństwo żałobne.

Nastąpiła chwila grobowej ciszy. Katafalk z trumną zaczął powoli opuszczać się w podziemia kaplicy. Arcybiskup Canterbury powtórzył tradycyjną, uroczystą róg: „Wrócź ziemi do ziemi, popiele do popiołów, prochu do prochów”. Nad widocznym głębokim otworem stanął król Edward 8-my i królowa - wdowa. Król bierze garsć przygotowanej specjalnie ziemi z parku Frogmore, gdzie spoczywają obecnie zwłoki królowej Wiktorji i króla Edwarda 7-go i rzuca tę garsć ziemi na trumnę ojca, podtrzymując królową-wdowę, król powoli przeszedł dokoła krypty, przystając jeszcze na chwilę i salutując po raz ostatni zmarłego króla, wraz z królową przeszedł ku bocznej nawie. Zaczęła się powolna defilada dokoła otworu krypty. Najprzód synowie króla, królowie obcy, prezydent Lebrun, książęta krwi, szefowie obcych delegacji. Każdy z nich staje przez chwilę na baczność i oddaje po raz ostatni część zmarłemu

(DOKONCZENIE NA STRONIE 4-TEJ)



### Talizman przynoszący nieszczęście

Wiara w talizmany przynoszące szczęście, jest szeroko rozpowszechniona szczególnie wśród narodów stojących na prymitywnym stopniu rozwoju kulturalnego.

Szczególnie pojemnym na wszelkiego rodzaju maskoty i talizmany stał się rynek afrykański. Murzyni noszą talizmany chroniące od chorób, uroków, nieszczęść, zapewniające długie życie, dobrobyt, szczęście w miłości, grze itd.

Na sprzedaż talizmanów wzbogacił się niejedyn kupiec europejski. W Tuluzie np. powstała przed 25 laty specjalna wytwórnia talizmanów, założona przez Ch. Bertranda, który bawił dłuższy czas w Afryce, poznał zwyczaje murzynów i ich upodobanie do gromadzenia talizmanów.

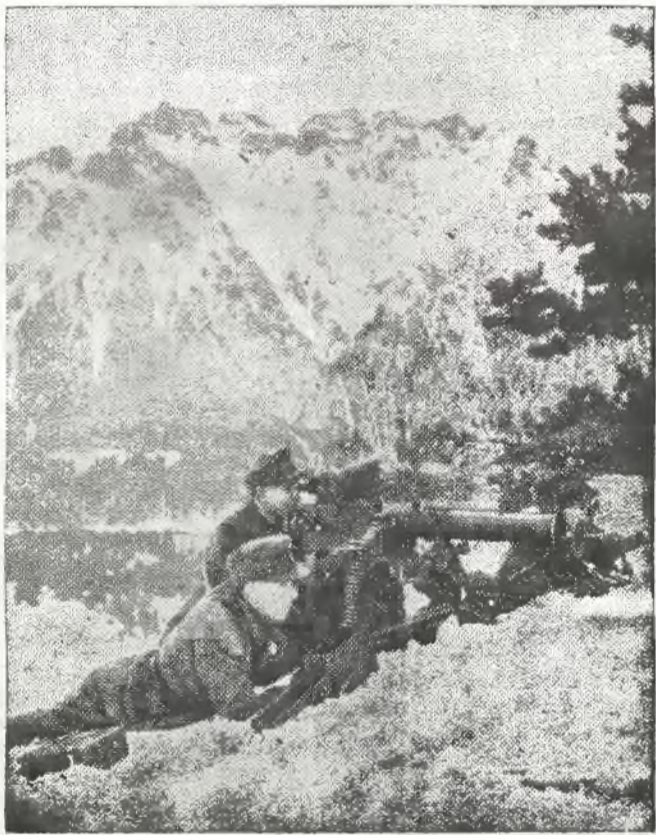
Przed 25 lat interes p. Bertrand pro sponował bez zarzutu. Liczna klientela murzyńska, która nabywała talizmany, płacąc za nie ceny od 5-ciu do 200 franków, była zadowolona.

Pierwszą reklamację otrzymał p. Bertrand w tych dniach od dwóch murzynów, zamieszkałych w Kongo Centralnym. Murzyni, dwaj bracia nabyli za cenę 15 franków talizman, który według katalogu p. Bertranda nosił nazwę „nieustające źródło powodzenia”. Dziwnym trafem po otrzymaniu talizmanu braciom, których życie układało się do tychczas spokojnie, zaczęło się wyraźnie niepowodzić. Winien był oczywiście kupiec, który najwidoczniej sprzedał im niewłaściwy talizman.

Murzyni udali się ze skargą do miejscowych władz kolonialnych, które poradzili im zwrócić się do kupca o wymianę talizmanu. Fabrykant z Tuluzy chętnie uczynił zadość żądaniu murzynów. Nowy talizman okazał się jednak jeszcze gorszym od poprzedniego. — Wśród murzynów powstała wersja, że talizmany sprzedawane przez białych przynoszą nieszczęście. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do objawów wyraźnego buntu przeciwko białym. „Poszkodowani” murzyni wnieśli do władz sądowych we Francji skargę przeciwko Bertrandowi. Będzie to jedna z najoryginalniejszych spraw, jakie kiedykolwiek rozpatrywał sąd francuski.

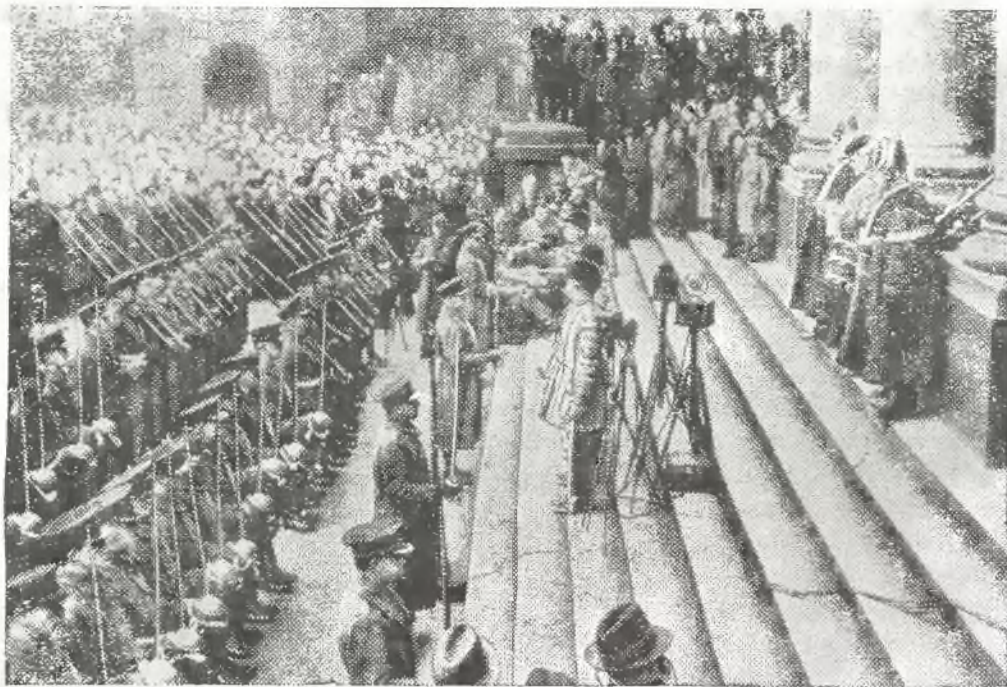
ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA  
L.O.P.P.!!!

### Szkolenie niemieckich oddziałów górskich



Cwiczenia niemieckich górskich oddziałów karabinów maszynowych.

### Na schodach giełdy królewskiej



Lord Mayor Londynu odczytuje obwołanie Edwarda VIII królem, wedle prastarej tradycji.

### DOBROWOLNIE NA DJABELSKĄ WYSPĘ Matka idzie za synem na wygnanie

(la) Znamy z literatury tysiączne przykłady ofiarnej miłości matki. Poniższa historia jest również dowodem, że miłość matki doprowadzić może do czynów iscie heroicznych.

Niedawno wsiadła w Marsylii, jedna z najpiękniejszych i najbogatszych kobiet Francji, na parowiec transoceaniczny, aby udać się na Wyspy Djabelskie, na Guayanę. Jedyne przedstawiciele obecni na wybrzeżu władztwa wicekróla, wiedzieli, kto ukrywa się pod przybranym nazwiskiem, tajemniczej pa szekerki.

#### ZAMORDOWANIE PRZYJACIELA

Madame Germaine Davin i jedyny jej syn Guy Davin, prowadzili dom na szerokiej stopy. Pani Davin była przepiękną kobietą, pomimo swych lat i należała do najelegantszych paryżanek.

Wkrótce nad szczęśliwym dotychczas życiem matki i syna rozpętała się burza. Guy Davin, pełen temperamentu, bogaty młody człowiek, miał przy-

jaciele, Amerykanina Clistona Walla. — Tego przyjaciela podobno zamordował. Stanowiło to przez pewien czas jedyny temat rozmów mieszkańców Paryża.

Nikt nie mógł znaleźć zrozumiałych przyczyn, dla których Davin miałby zamordować swego przyjaciela. Wskutek tego szanse jego przed sądem przedstawiały się nie najgorzej, tembardziej, że zrzeczny adwokat zdołał dowieść wspólności Amerykanina z gangsterami, do wzięcia, że przybył on do Europy specjalnie dlatego, że w Ameryce ziemia po częła mu — jak się to mówi — parzyć stopy.

Obrońcy młodego Davina domagali się uniewinnienia. Opinia publiczna była po stronie młodego człowieka. Cała sympatja publiczności zwróciła się do niego, gdyż poprostu nie wierzono, by był zdolny do popełnienia zimnego, okrutnego morderstwa. Jednakże adwokat nie udało się doprowadzić do uniewinnienia. Wprawdzie uratowali Davina od szafotu, ale nie można było przeszkodzić w skazaniu go na dożywotni pobyt na Wyspach Djabelskich.

Sensacyjny ten proces odbył się przed dwoma laty. Guy Davin rozpoczął wkrótce potem swą karę. Ostatni raz widziała go matka, gdy wraz z innymi skazańcami, wsiadł w Re na „okręt śmierci”.

Za zezwoleniem władz zmieniła pani Davin swe nazwisko, aby ujść ciekawości ludzkiej i objawom współczucia. Potem rozpoczęła walkę z państwem, które wykłóło jej syna. Udowodniła, że syn jej cierpiał na zaburzenia umysłu i że maszyna sprawiedliwości zmiadziła go najzupełniej, bez dostatecznych podstaw.

Walka jej nie miała żadnych widoków powodzenia. Podanie o ulaskawienie nie syna zostało odrzucone. Ale Germaine Davin nie mogła żyć bez swego syna. Cały więc swój majątek i stosunki wyzyskała w tym celu, aby być możliwie blisko niego. Skoro nie zgodzono się na to, aby go uwolnić z wygnania, postanowiła dobrowolnie pojechać za nim.

#### NA MAŁEJ FERMIE

Poczęła zasypywać władze podaniem. Ofiarowała ogromne sumy na najrozsławniejsze cele. Kosztowało ją to niemal cały majątek. Wreszcie w walce trwającej niemal rok otrzymała pozwolenie na osiedlenie się na Wyspie Djabelskiej jako osoba prywatna. Jest to w historii tych wysp jedyny wypadek te-

go rodzaju.

Germaine Dawin nabyła małą farmę na Wyspie Djabelskiej. Osiedlił się wkrótce na małej farmie w Guayanie, gdzie panuje straszliwy klimat i tam spędził resztę swego życia, aby być w pobliżu syna. Jest to istotnie heroiczna decyzja, jeśli się uwzględni, że chodzi o kobietę przyzwyczajoną do zbytku, bogatą i niemajmłodszą.

— Nie mogę żyć bez niego, jedynego dziecka. Życie bez niego, to dla mnie śmierć. On również umarłby szybko, gdyby wiedział, że jestem zdaleka od niego — mówi.

Uwzględniając wyjątkowość tego wypadku, władze zgodziły się na to, aby pomimo swej kary, Guy Davin, mógł żyć na fermie wraz z matką. Początkowo tylko przez pewne okresy roku, a później, o ile będzie się dobrze sprawował stale.

Germaine Davin popłynęła już na Djabelską Wyspę, a cały Paryż, weselo i wściekle drwiący, tym razem zastępy w milczeniu, wobec heroicznej ofiary prawdziwie kochającej matki.

### W WIRZE STOLICY

#### BRAWO GÓRSKI

Górski został wyznaczony do Garmisch. Każdy byłby dumny i wesół.

— Górski oświadczył:

— Nie pojedę.

— Dlaczego?

— Bo mam w tym czasie egzaminy w Poznaniu do szkoły mierniczej.

Oto piękny typ sportowca. Zamiany narciarz, jednak narty nie są dlań wszystkim, praca ważniejsza. Wyjazd do Garmisch kosztowałby go utratę roku szkolnego. Dla studenta nauka ważniejsza nawet od Olimpiady.

Górski był stanowczy, wyjechał do Poznania. Ale rektor szkoły mierniczej sprzeciwił się osłabieniu polskiej ekspedycji. Choć egzaminy są w lutym — dla Górskiego zrobił wyjątek, pozwolił mu zdawać we wrześniu. Dzięki takiemu urzędzeniu Górski mógł wrócić do Zakopanego, kontynuować trening, pojeździe na Olimpiadę.

#### GRA WOJENNA!!

W niedzielę rano żeńskie hufce szkolne P. W. urządziły taką zabawę: zbiórka była naznaczona w pewnej szkole, jeden hufiec bronił dostępu; pewniaczkom broniącym nie wolno było stać bliżej szkoły jak o pół kilometra, gdy zapytały pchającą się dziewczynę:

— Z P. W.?

Ta musiała się uznać za przyłapaną i szła na zbiórkę w charakterze niewolnicy.

Pewniaczki szturmujące musiały zatem wysilić mózgownicy by przeszwarcować się niepostrzeżenie do szkoły. Niektóre bardzo dowcipnie sobie poczyniły:

Wślizgiwały się na podwórka domów, przelazły parę plotów, wychodziły na ulicę już za posterunkiem obrony; wkładały na głowę przedpotopowy kapelus, starą mantyle, udając babuleńkę przechodziły pod nosem nie podejrzewającego posterunku; wyczekiwały chwilę gdy obrona legitymowała kogoś i przedko ukradkiem przesłizgiwały się z tyłu; prosiły wózkara by pozwolił sobie pomagać w ciągnięciu wózka — oczywiście nikt nie zaciepiał ciężko harującej dziewczyny; jedna pożyczyla stos kurjerków od gazeciarza i przeszła pisząc w niebogłosy: Kur-jeeeeee Warszaaaaaa...

Potem na zbiórce, gdy wszystkie pewniaczki były w komplecie, gdy każda składała raport co i jak — okazało się, że wiele postąpiło nielegalnie:

Przyjechały tramwajem, autobusem, taksówką; było to zabronione, należało korzystać z własnych nóg.

Kłamały w oczy. Teraz na sali, obronczy nie pokazywały palcami:

— Oo, te dwie spytałyśmy: — Z P. W.? a one burknęły: — nic podobnego! i przesyły.

Były i takie co zerwały się wcześniej z łóżek, podrałowaly na teren przed rozpoczęciem ćwiczeń, przed obstawieniem patroli. Też nieprzepisowy, nieważny wyczyn.

Uczeniści były uradowane, świetnie się zabawiły, ten poranek niedzielny trwały za przyjemniejszy niż tkwienie na jakiejś akademii. Obrońcy nie się chwaliły, że tyle, a tyle koleżanek przyłapały, te co przepełziły chwaliły się, że tak wywiodły koleżanki w pole, te co zostały złapane kwiczały, że na drugi raz będą sprytniejsze.

Naczelniczka hufca, komendantka czy jak ją tam tytułować, jednym słowem najwyższa władza, pałnęła na zakończenie mówek:

— Dzisiejsza gra wojenna winna być dla was nauką. Widzicie, że służąc ojczyźnie jest przyjemnie, trzeba jednak zawsze czynić to szlachetnie, nie zapominając o honorze. Oto dobrodziejstwa P. W. Spędziłyście wesoło czas, a zarazem pracowałyście dla dobra kraju...

Istotnie zabawa była dobra. Ale to jest właśnie nieznośna strona P. W. i harcerstwa, że ciągle do swych zabaw mieszają Ojczyznę, że z tupetem twierdzą, iż przekradając się gdzieś, gotując obrzydlivą zupę w polu, kłęcząc namiot, stając w szeregu, trąbiąc, machając kijem, ubierając się w swój mundur, defilując, stając na baczność — służą krajowi, są mu pożyteczni. Niby jakim sposobem? Czy się przekradają do szkoły, czy kłęczą w bródzie — akurat jednakowa to służba Ojczyźnie.

Piłkarz zmordowany po meczu nie może mówić, że półtorej godziny pracował dla kraju. Bawił się! Taksamo harcerz czy pewniaczka po wycieczce do lasu z maskowaniem się, śledzeniem, przypadaniem i zbiórką nie służą krajowi a — bawili się. Można conajwyżej dyskutować, która zabawa jest pożyteczniejsza dla bawiących się. Ale to zupełnie inna historia.

Karol

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL  
JEST CZŁONKIEM LOPP

### Prowiant transportowany na front południowy



Tak odbywa się transport prowiantu i amunicji na włoskim froncie południowym.

### ŻYWY NIEBOSZCZYK (Obrazek prawie z natury)

— Będzie rozpoznawana sprawa z oskarżenia Mikołaja Bućki o zadanie uszkodzeń ciała Michałowi Jarezykowi — ogłasza sędzia.

— Bućko! Jarezyk! — wywołuje woźny.

— Mikołaj Bućko, który? — pyta sędzia.

— Ja, pan sędzia — odpowiada chłop o szerokiej dobroduszej twarzy.

— Proszę zająć ławę oskarżonych — rzecza sędzia.

Ociągając się, z lekliwą niechęcią i jakby odraża Bućko zajmuje wskazane mu miejsce na ławie.

— A wy jesteście Michał Jarezyk? — zwraca się sędzia do drugiego.

— Tak, tak, prosza wielmożnego sądu! Ja samy i jest. Michał znaczy się Jarezyk.

Uniesienie się kłania z przymilnym uśmiechem na ostrej o przebiegłym wyrazie twarzy. Widać, że w sądzie nie jest nowicjuszem: odrazu staje na miejscu oskarżyciela. Małe chytre jego oczy myszcząją po twarzy sędziego, jakby badając jego nastrój.

— To wam rozbił głowę Bućko? — zapytuje sędzia.

— Tak, prosza najjaśniejszy sąd, mnie, mnie sierota zabił ten had! —

placziwie z pośpiechem mówi poszkodowany. — Zupelnie na śmierć. Bez pamięci ja był. Zawszykiem nieboszczyk.

— Aha! zabity! nieboszczyk! — ironicznie zauważa oskarżony. Ciebie to zabił, a jakża! Isz skurozył sia jak! Kazańska sierota! Moża zapłaczesz.

— A co? moża nia zabił? Nie poleciał za ja na ziemia? A policja moża nia zabrała ciebie, nie posadziła? — oburza się poszkodowany.

— Poleciał! hm! Dyk co? O! za żyjesz, ruchasz sie, nie tobie nie stało sie... A policja potrzymała i puściła... Żeb ty był zabity...

— Proszę nie sprzezać się — przerywa sędzia. — Będziecie mówili wtedy, gdy się będzie pytał. Czy oskarżony Bućko przyznał się, że spowodował poszkodowanemu Jarezykowi uszkodzenie ciała, mianowicie, rozbił mu głowę.

— Nie, pan sędzia! Ja, prawda, jego stuknął kijkiem w głowa. Ale tak tylko... lekko.

— Hm, lekko... kijkiem?

— Aha, panoczku, kijkiem.

— Czy to ten wasz „kijek”, — pyta sędzia, wskazując na potężny drąg, leżący na stole jako dowód rze-

zowoy.

— Tak, tak, ten sam musi i jest.

— Dobry „kijek!” Toż woho można zabić tym waszym kijkiem.

— Pewnie, pan sędzia — przytakuje oskarżony. — Ale jemu to nie. Przywykły jon. Jemu to nie pierwszyna. Latós jego cepem lupili — i nie. Moony jon, padła.

Jarezyk podczas tego wyjaśnienia niecierpliwie się krępi, usiłując przerwać, zaprzeczyc. Woźny wstrzymuje go.

— Co było „laboś”, to nie do rze czy. Opowiedźcie jak tam było z tem stuknięciem?

— Co było, zawszykiem można powiedzieć prosto. U środa, jak ma być, pojechał ja u miasteczka. Na kiermasz znaczy sia. Kupić tam to je - sioje. A żonka para kurek powiozła, jajek, syr. Wiadomo, baba, swoja gospodarska robota przedać. Nu, znaczy sia przyjechał ja u miasteczka, zapłacił tam za kartka, stanął na rynku. Żonka siedzi na wozie, ja stoja. Konia wyprzong i stoja. Przechodzo żydy, żydówki, baby i panusi różne, nu i ludzie. Macajo kto kurki, kto syr próbuje. Wiadomo kiermasz! Ale nie kupajo jeszce. Targujajo tylko. Rano znaczy sia jeszce było...

— Czy nie można krócej? Tu nie o targ idzie. Proszę krótko opowiedzieć, jak tam doszło do tego stuknięcia kijkiem — przerywa sędzia.

— Wo, wo, jaż, pan sędzia, do tego i ida. Nu, dyk wot, znakiem tego targujajo sie. Ale ja patrza, co tu nie tak prędko toż jaki będzie. Dyk ja poszed sobie pobadziac sie po bazaru, podziwił sie co tam i jak. Ida ja, znaczy sia, ida...

— Dobrze, idziecie. Ale jakież tam doszliście do Jarezyka? krócej!

— Przepraszam pana sądu, zaraz i do Jarezyka dobiore sie. Po porządku znaczy sia doja i do jego. Nu, ida ja sobie, spotykam jednego, drugiego. — Znajomych znaczy sia. Dzień dobry! Dobry dzień! Toje - sioje, gadu - gadu, eo u kogo slychać. Gawendujem sobie. Aż tu tye — lezie i Michał, Jarezyk ten samy. Znajo jego nawoko. Strasznie harekka lubi, eo jak napije sie, dyk zadzira aż strach. Nu, przywitalim sia, jak ma być. Pogadelim, potem rozwitalim sia, ja do woza, do baby posunól sie u tamte swojo drokużny sobie.

— Po co te szeszegoty. W ten sposób do wieczora nie dojezdziemy do samego faktu. Krócej! — irytuje się sędzia.

— Zaraz, zaraz, panoczku — z niewzruszoną flegmą zapewnia Bućko. — Tylko faktu tam nijakiego nie było. Zwyczajny kiermasz. Kużdy tygodzień u środa u nas tak...

— Ale coż dalej?

— Dalej, znaczy sia, było tak:

żonka przedala swoje jajki i kurki i syr. I nawet dobrze wzietla. Poszed kupić sobie to i sio. Ja kole woza stoja. Potym baba przyszła, ja poszed. Czapka, znaczy sia chciał kupić. Nu dyk kupił ja czapka, ida do woza. Pora znaczy sia do domu. Aż tu tye — i znów Jarezyk. Aa! — mówi — u ciebie abnunka, nowa czapka. Trzeba sprysnuć, bo inacezej kiepska nosić sie będzie. Nu, wiadomo, trzeba b sprysnać. Taki już zakon. Aż tu patrzam ja — i u Michasia spod pachy nowa kosa styrezy. Aha! — mówi — toż i u siebie abnunka! Tak samo spryski z ciebie. Nu wot i dogadalam sia. — Ja poubutelak stawa, mówi Michał. — A ja co? złomak jakiego, czy co? — mówia jemu. — I ja poubutelak stawia. Nu, dobra! Idziem do Mordki, musi pan sędzia wie, ten co na końskim rynku... rzyż, z wielkim nosem... Piwna tam u jeży. Poszilim znaczy sia. Przeszilim. Ja ze swoim poubutelkiem, Michał ze swoim. Siedzim, wypijam. Aż tu sien ten znajomy podszed. Chlibnoć czarka, podsiad sia do stołu. A potem, baez, i swoja butelka taszozy. Siedzim, pijem, gawendujem, to, sio. Już i pod wieczor idzie. Nu, znaczy sia — mówia ja — szlus, bratki! pora do chaty zabierać sie. Dobra! — mówio. Ale razem ze mno podjól sie od stołu i zabrał sie isé tylko Michał i jeszce zdajsie Suprymiuk, już dochaz i nie pamiętam.

Wysli my na dwor. Jaż rozwitalim sia. Ale Michał pijany już był w dryzg. A jon straszenny zadzira jak wypiwszy. Kiedy nie zacznie jon czezić sie do mnie. Pójdziem i pójdziem! jeszce poubutelak wypijem! — Odstań — mówia — hodzi już. Idź do chaty. — Napit sie już dziś. A jon nie, tylko pójdziem i pojdzim! jeszce poubutelak wypijem pojdzim! Już mnie nadojad. Jak smo la przycepił sie. — Jak sobie cheesz mówia — ale ja! ida. Baba czeka na wozie. I, dalibóg, chciał już isć. A ton chwyłł mnie za rękaw i rahocza: „aha, baby lekasz sie, nu wiadomo, bo twoja baba, jak tylko co nie po jej, dyk zaraz tobie po mordzie!”... I tak rahocza i hańbuje mnie na cały kiermasz. Ale ja jeszce nie. Wyrwał sie tylko i mówia: „pokol mnie moja baba da, dyk ja tobie przedzej. Lepiej milez, bo nie wytrzymam!”. A jon i znouzn, i tak dalej i rahocze i przed ludźmi mnie wysmiewuje. Nu tak ja tut już, pan sędzia, nie mógł ściępieć. Jak ja miał w ręce kijek, tak i cinknął Michał po głowie: „Milez, kab ciebie haruczka!”... A więcej dyk ja jego ani paleem nie dotknął, nie bił znaczy sie...

— Ot że, dyk że! — przerywa wzburzony poszkodowany. — zauszykiem nie tak było. Ja nie zaccpepił jego.. To jon był pijany w dryzg. Jak wysli my od Mordki, tylko



# Królewski Komunisty. — Turniej.

P. t. „Królewski Komunisty“ podaje jedno z pism:

„Lny znów interesujący szczegóły z życia zmarłego monarchy Anglii opowiada jedna z księżniczek angielskich, kuzynka króla Jerzego V. Oto pewnego razu w ub. roku postanowiła ona zmieszać się z tłumem, aby zdać sobie sprawę z prawdziwych uczuć rzesz ludowych w stosunku do monarchy... Było to w jednym z owych dni, w których król Jerzy i królowa Mary podczas uroczystości jubileuszowych wyjeżdżali otwartym powozem z pałacu.

Angielska księżniczka stanęła sobie w pobliżu pałacu Buckingham wraz z tłumem gapiów, wypełniających jezdnię i chodniki. Obok niej stał jakiś robotnik w odświętym odzieniu, który głośno z zapalem wyrażał swe przekonania republikańskie, głosząc, że jest komunistą, nieuznającym majestatu królów i książąt. Najbliżsi sąsiedzi komunistycznego robotnika zaczęli energicznie protestować przeciwko jego opinijom i wywiali się gwałtowną dyskusją.

Nagle rozległy się entuzjastyczne okrzyki. Oto zbliżała się karetta królewska. Tłum okrzykami oklaskami itp. dawał wyraz uczuciom głębokiego przywiązania do monarchii. W tym momencie księżniczka angielska, stojąca wraz z innymi na chodniku, rzekła do towarzyszącej jej w tej eskapadzie drugiej księżniczki:

— Popatrz, jaki ten Jerzy nieostrożny. Nie ma na sobie płaszcza, a lando jest otwarte... Mary jest również tak lekko odziana... Jakże łatwo mogą się przeziębici!

Robotnik - komunisty, który przed chwilą dawał upust swym namiętnościom politycznym, usłyszawszy powyższe słowa, zawył prosto z oburzenia... krzycząc do obu kobiet:

— Stop! Moje paniusie! Mogłybyście się wyrażać inaczej i mówić: „król Jerzy“ i „królowa Mary“. Oż wam się właściwie zdaje, że należycie do rodziny monarchy?! Co za bezczelność!

W. Iwowie odbył się „Turniej amatorów sceny“, z którego zdaje wyemponować sprawozdanie jedno z pism żydowskich. Czytamy tam m. in.:

Nastąpił moment, który wzbudził dużą wesołość na sali. Oto zapowiedziano występ 18-letniej Dinki F. Już przygotowywała się to dziewczę blond, ubrane w męski frak do śpiewu, już dygnęło kokieteryjnie w stronę widowni, gdy nagle jak deus ex machina wbiegł na scenę sam pan narzeczonego. — Ściągnął ją za kulisy i nie pozwolił na prezentację jej talentu. Zastąpiła ją o rok młodsza siostra, 17-letnia Wanda. Po występie tej drugiej, widownia bezskutecznie wołała o narzeczonego...

Jasio jest szelwikiem flegmatycznym. Ostatnio poddał się operacji plombowania zębów. Bez słowa prote sta pozwolną dentystyce wierceć mu w zębach straszliwym świdrem. W pierwszej chwili dentysta przerywa pracę i powiada:

słowo albo dwa pogadaliśmy, a on jak rozżuje się, dy jak nie cieknie mnie kółkiem w głowa. Tak ja, prosza ja-nego sądu, jak stał tak i hrymnał bez pamięci na ziemia... Nosem poleciał. Zauwyszystkiem bez pamięci, niaboszczyk znaczy się był. Mówili potem sąsiady, że była policja, zabrali jego. Mnie doktor patrzył, a ja nie nie pamiętam, bez emucia był.

— Ha, bez emucia? niaboszczyk? isz jak że jak ciułka, przepraszam pana sądzi. Nieprawda! Bez pamięci, a jakże! Ciebie tak wraz i zahłumisz pewnie!

— Dalibóg, bez pamięci. Zupełnie zabity. Nosem poleciał..

— Tak, tak, nose!.. Nigdzie ty nie poleciał. Tylko przysiadł i głowa zamotał jak koń — ironizuje oskarżony.

— Pan sądzi! Dalibóg poleciał! Tak i dziubał nose!.. bez pamięci znaczy się..

— Isz jak że! Na pierści znaczy się poleciał, ci jak? A butelka z herelko pobit, ci nie? — indaguje oskarżony

— Proszę nie sprzeczaj się! — woła sądzi. — Co to za butelka jeszcze?

— A o prosza u jego, u Michasia znaczy się zapytać się, ci była u jego butelka i gdzie on ją trzymał.

— Prawda — zgadza się poszkodowany — była butelka, cały liter.

# Pismo Kuratorjum Nr. 1-41682/35

Ażeby zrozumieć doniosłość okólnika kuratora Wileńskiego Okręgu Szkolnego z dnia 27-XII 35 r. do podległych mu inspektorów, — należy się cofnąć do końca lipca 1914 roku. — Otóż w przededniu wielkiej wojny, międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Lourdes, który zgromadził uczestników z najdalszych krańców kuli ziemskiej, powziął doniosłą uchwałę, by ruch eucharystyczny wśród dzieci ująć w ramy jednolitej organizacji. — W ten sposób, pomimo trudności wojennych, a może właśnie skutkiem ich krwawych plonów, zapoczątkował i rozrastał się coraz bardziej ruch, ujęty w organizację p.n. „Rycerstwo Jezusowe, czyli Krucjata Eucharystyczna młodzieży“.

W krótkim czasie przeszło 200 kardynałów, arcybiskupów i biskupów Francji, Belgii, Holandii, Hiszpanii, Włoch, Szwajcarii, Portugalii, Anglii i innych krajów otoczyło „Krucjatę“ szczególniejszą opieką i dopomogło do rozwoju.

„Krucjata“ rozszerzyła się na Amerykę, Azję, Afrykę i Australię. Obecnie liczy do 3 milionów członków. W samej Francji ponad 250 tysięcy, w Belgii 200 tysięcy. — Pierwsza placówka w Polsce powstała w r. 1925 staraniem Urszuli Ledóchowskiej, generalnej przełożonej S.S. Urszulanek w Pniewach. Następnie organizacja „Krucjata“ objęła całą Polskę zakładając koła w szkołach powszechnych, i gimnazjach, i szkołach różnego typu, licząc około 60.000 członków.

W r. 1916, gdy papież Benedykt XV zachęcał wszystkich wiernych do modlitwy o pokój, wydał specjalne orędzie do dzieci: „...postanowiliśmy się uciec z błaganiem o pomoc Bożą za pośrednictwem Waszej niewinności...“ I papież pokój oświadcza, iż staje na czele, przyjmując tytuł „Wodzina Krucjata“.

Dnia 2 stycznia 1921 r. pisze kard. Gasparri:

„Ze słodkim wzruszeniem stwierdza Ojciec św. z jak rozczulającą gorliwością Krucjata Eucharystyczna każdego dnia w świecie całym odpowiada coraz gorliwiej na jego wezwanie“

W r. 1922 papież Pius XI nazwał Krucjatę: „swoją szczególnie umiłowaną falangą“.

Dnia 19 marca 1928 r. J. E. Ks. Kardynał, Prymas Polski, August Hlond, przesłał błogosławieństwo młodemu ruchowi, błogosławieństwo, które zaczynało się od słów:

„Z głębi duszy błogosławie Krucjacie Eucharystycznej...“ — a kończyło się słowami: „W dniecho“

— Pan mówił, że nigdy nie plombował pan zębów, a tymczasem na końcu świdra widzę kawałeczek złota. Jak to możliwe?

— Widocznie dotarł pan świdrem do mojej tylnej spinki przy kołnierzyku — odpowiada Jasio.

Wybr. Wel.

Za pazucha ja jo miał. Schowana znaczy się.

— Isz, schowana! Żeb znaczy się kumpanja nie baczyla... Isz ty jak!

— A schowana. Wiadomo, że pokazał, dyk nie dały rady: wysmaktali jak widzisz. Wot ja i schował.

— A wot ci pobita sie ona, jak ty poleciał? — nie ustaje badać oskarżony.

— Aha! pobita sie! Chciałby ty! Cały liter żeb pobit sie! Żarty!

— Istotnie, jakże tak: upadł, a butelkę nie zbit? — interesuje się już i sądzi.

— Dyk ja, pan sądzi kochaniećki, jak znaczy się leciał bez pamięci, dyk usponniał ab butli. I żeb jo nie rozbić, to ja pokręcił się trocha na bok... Żeb nie na jo..

— Isz, jaki przytki niaboszczyk — tryumfuje oskarżony. — Wot że pan sądzi widzi, jaka jego prawda i jak on był bez pamięci. Pokręcił sie... Ab butli pamiętał. Jaż mówił, co jon strasznie mocno i żywuczy. Przywykszy tyż. Co jego raz ciuknę! Nie jemu nie stało sie. Proszę mnie wprauadać, tak jak ja jemu anijakiej krzywdy nie zrobił — zwraca się do sądzięgo oskarżony.

— Pokręcił się! Isz ty! U! żywy niaboszczyk! — rzuca pogardliwie w stronę poszkodowanego.

Dr—i.

wieństwie i rodzinach powinna Krucjata znaleźć zrozumienie i poparcie“.

Dnia 30 października 1929 r., Kardynał Gasparri, przesłał w imię Ojca świętego błogosławieństwo dla polskiej krucjaty:

„...to też Jego świątobliwość przesyła wam serdeczną podziękę, oraz z ojcowskiego serca płynącą zachętę...“ i t.d.

Najprzewielebniejszy księży, Biskupi — Ordynariusze z J. Em. ks. Kard. Prymasem Hlondem na czele, raczyli potwierdzić „Krucjatę“, przesłał jej swoje Arcypasterskie błogosławieństwo i polecił ją w swoich djecezjach.

Ale... Ale dnia 27 grudnia 1935 roku ukazuje w Wileńskim Okręgu Szkolnym okólnik Kuratorjum — zabraniający organizowanie placówek „Krucjaty Eucharystycznej“ na terenie szkolnym.

Innymi słowy, mówiąc podniosłym stylem, kurator Szelągowski i inspektor Ziemacki, jako ci średniowieczni saraceni, postanowili przeciwstawić się Krucjacie, ujawniły w prawice miast damasceńskiej stali, — biurokratyczne pióra i pod biurokratycznym okólnikiem kładąc podpis, zadać cios tej religijnej organizacji!

Przy bliższym rozpoznaniu całości kształtu sprawy, istotnie nasuwa się mimowoli zwątpienie w dobrą wolę, którą powinno się kierować Kuratorjum wileńskie przy wydawaniu swych zarządzeń. Jakiż bowiem może być powód, czyli chociażby pretekst do zwalczania, do rugowania ze szkół, organizacji świątobliwej, uznanej za poparcia godną przez cały świat katolicki? — Może wileńskie Kuratorjum Szkolne, zapoznawszy się z Ustawą „Krucjaty Eucharystycznej Młodzieży Szkolnej“, wykryło w niej jakoweś zamaskowane dążenia, cele, grożące ładowi, bezpieczeństwu, lub wychowaniu młodego pokolenia państwa?

Węć cel: „Służba Bogu i Ojczyźnie“ — „Rozpocząć już od dzieci kształtowanie przyszłych katolików czynu, zapomocą szczególniejszej czci Najświętszego Sakramentu“ — Nie podoba się to panom? — „Duchowe kształtowanie charakteru na tle eucharystycznym“.

Jeżeli chodzi o praktykę życia, w ten sposób precyzuje u-stawa „Krucjaty“ obowiązki członka:

„...prawdziwy rycerz nie cofa się, idzie naprzód według rozkazu; nieprzyjaciel zagraża ojeździe — rycerz broni go bohaterku i nawet życie za nią poświęca“.

Może pan Kurator miał na uwadze względy pacyfistyczne, może jest w przekonaniach swych antymilitarystą, ależ chyba słowa o bohaterkiej obronie ojczyzny, nie może zaliczać do rodzaju szkodliwej propagandy w szkole.

Tak jest, — w szkole. — Oczywiście, że władze kuratorskie obchodząc się powinieli przedewszystkiem stosunek, w jakim się odnosi dana organizacja wobec szkoły. W ustawie „Krucjaty Eucharystycznej dla młodzieży“ stosunek ten jest wyraźnie sprecyzowany:

Wielka 44. Mickiewicza 10

WILNO GRA I WYGRYWA w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44. Mickiewicza 10

Setny premier Francji



Dziennikarze otaczają nowego premiera Sarrauta, który jest skolei setnym od czasów trzeciej Republiki.

# Miljon Anglików żegna króla po raz ostatni



Tłumy ludzi przed pałacem westminster skim, czekają na wpuszczenie ich, by złożyć hołd pośmiertnym szczenkom króla Jerzego.

# Życie gospodarcze Polesia woła o pomoc Brak mrozów, kłeską dla rolnictwa

Łagodna, ciepła zima tegoroczna i brak mrozów aż do tej pory stały się prawdziwą kłeską dla Polesia i wyrządzają tutaj szkodliwemu życiu gospodarczemu wprost nieobliczone szkody, przybierając rozmiary katastrofy. O tragicznej sytuacji rolników, którym niezamarnięte, a rozmokłe i grzaskie bagna uniemożliwiają dostęp do siana, złożonego w stogach na łąkach i pozbawiają paszy dla bydła i koni, pisaliśmy już kilkakrotnie. Donosiliśmy również o ustanowieniu eksploatacji lasów i niebezpieczeństwie zastój przemysłu i han dlu drzewnego. Wśląd za nami zainteresowały się tem również inne pisma. Jednocześnie zajęły się tą sprawą miejscowe organizacje gospodarcze z Poleską Izba Rolniczą na czele. Ostatnio zaś na posiedzeniu plenarnem Sejmu w dn. 24 bm. poseł ziemi poleskiej Stanisław Olewiński złożył w interpelację do Rządu o katastrofie rolnictwa poleskiego. Dostłowny tekst tej interpelacji brzmi następująco:

„Brak mrozów do chwili obecnej na całym Polesiu uniemożliwił dostęp do łąk i dostania siana, jedynego środka przekarmienia bydła naszego rolnika.

Takiego stanu pogody nie pamiętają starzy ludzie.

Rolnicy w nadziei nastania mrozów z dnia na dzień skarmiali zapasy okopowiny i ziarna, zastępując sianą słomą. Wszelkie zapasy już się wyczerpały. Rolnicy mniej zasobni rzucają na rynek wychudzone inwentarze za cenę ofiarowywaną.

Rolnictwu grozi katastrofa, zwiększająca swe rozmiary z powodu przyboru wód w ostatnich dniach i brakiem dóg zepsutych przez padające deszcze.

Zwracając się do Pana Ministra z zapytaniem, czy uważałyby za możliwe wysłanie na miejsce Komisji celem zbadania rozmiarów katastrofy, oraz udzielenie pomocy Polesiu w formie kredytowanego przywozu paszy treściwej, słomy, tudzież udzielenia pomocy gotówkowej dla głodującej ludności“.

Interpelacja posła St. Olewińskiego znalazła pełne zrozumienie i zainteresowanie sfer rządowych.

Odpowiedzi na interpelację udzielił dyr. Rudnicki z dep. rolnictwa i weterynarii. Wynika z tego, że specjalna komisja na teren Polesia nie będzie wysłana, gdyż Ministerstwo posiada szereg informacji z terenu i sytuacja Polesia jest już dostatecznie znana. Natomiast zostanie przyznana Polesiu znaczniejsza pomoc pieniężna w postaci większych kredytów. Za-interpelowane w tej sprawie Ministerstwo Skarbu również przychylnie odniosło się do potrzeb Polesia, a we środę, dnia 29 b.m. kwestja przyznania pomocy finansowej rolnictwu poleskiemu, będzie rozpatrywana na konferencji Komitetu Ekonomicznego Ministrów

W sobotę zaś z inicjatywy przybyłego do Brześcia n/B posła St. Olewińskiego odbyła się konferencja specjalna, poświęcona sytuacji na Polesiu. W konferencji wzięli udział p.p. wicewojewoda Dut-

kiewicz, nac. Rolewicz, nac. Uszacki i nasz Sochacki z województwa, oraz z Poleskiej Izby Rolniczej dyr. Cygański i poseł St. Olewiński. Konferencja zastanawiała się nad dalszą akcją pomocy Polesiu, przyczem uzależniono ją od wielkości kredytów, które zostaną na ten cel przeznaczone. Podziałem kredytów zapewne zajmie się Izba Rolnicza, która też tymczasem opracowała memoriał do Rządu o sytuacji Polesia, poparty danymi cyfrowymi, przyczem podniesiono również, że nie tylko rolnictwo, lecz i przemysł drzewny ponosi ogromne straty wskutek bezmroźnej zimy. Memoriał ten w poniedziałek został przedłożony władzom centralnym.

Jakiegokolwiek będą dalsze wyniki podjętych starań o pomoc finansową dla Polesia, ze swej strony zaznaczyć musimy, że pomoc ta powinna być jak największa. Polesie dotychczas nie korzystało z żadnej pomocy, ani subsydjów, co przy dzisiejszej katastrofie powinno być wynagrodzone. Tembardziej, że sytuacja jest naprawdę katastrofalna i pogarsza się z dnia na dzień. Nawet nadzieje mrozów dzisiaj, nie uratuje rolnictwa. Rolnicy bowiem skarmili już niewielkie zapasy słomy, pozbawiając się na przyszły rok nawozu, i na ukończeniu są już kar tofle i zboże (ziarno), przeznaczone na pożywienie dla ludzi. Straty ponieśli również na mleku i na zwyczajnych w zimie zarobkach przy wyrębie drzewa. Więc już teraz zaczynają wyprzedawać bydło. Widmo głodu i głodu dorocznym zwyczajem zjawiające się na przedwiośnie, w tym roku zajrzy do chat poleskich o wiele wcześniej. Już teraz jest ono codziennym gościem w wielu miejscowościach; bo trzeba pamiętać, że w końcu listopada ub. r. ogromny pożar rozpalony przez szalejącą wichurę z małego ogniska, wypalił łąki i bagna we wschodniej części województwa poleskiego i zniszczył na terenie kilku gmin, przeważnie powiatu pińskiego, cały zimowy pokos siana.

To też pomoc dla Polesia, zwłascza najbardziej błotnistych i bagnistych okolic wschodniej części województwa, powinna być jak największą i przyjść jak najprędzej. Każdy dzień bowiem pogarsza i tak tragiczną sytuację rolników. Pamiętajmy, że w wielu miejscowościach chłopci zdzierają już sianami pokrycia dachów na pożywienie bydła.

# CZASOPISMA

— PION — przynosi w Nr. 4 (121) m. innymi następujące artykuły i utwory: W. Rudzka: Józef Piłsudski o roku 1863, W. Zawistowski: Falszywe przesłanki i bolesne wnioski, K. W. Zawadzki: Było inaczej, Wacław Olsewicz: Polski Gdańsk o sobie, Marjan Henzel: Wystawa flamandzka w Paryżu, Wł. Sebyła, Z. Mianowska, St. Westfal: Powieści, Karol Irzykowski: Teatr, St. Szcz... T. Gołębiowski: Nauki społeczne, W. Bąk: Przegląd prasy, A. Czyżewski: Kronika. Wydawnictwa per jodyczne.



# Partyzantka na froncie tigrejskim

## Abisyńscy wycinają w pień małe oddziały włoskie

### KOMUNIKAT Z FRONTU

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 28 bieżącego miesiąca.

Na froncie południowym gen. Graziani stara się wykorzystać swe niedawne zwycięstwo odniesione nad rzeką Ganale Doria.

Według informacyj ze źródeł angielskich Abisyńscy na froncie północnym atakują nieoczekiwanie nieprzyjaciela, wybierając najsłabsze miejsca. Atak z reguły odbywa się w nocy kiedy żołnierze włoscy śpią. Abisyńscy podczas tych nocnych ekspedycji nie używają prawie wcale broni palnej. Gerasmacz Tekka pod miejscowością Keba przedarł się w nocy z 25 wojownikami do linii włoskich, zabił rzekomo 10 żołnierzy, 5 ranił, zdobył 25 karabinów. Dedzas Negacz zaskoczył w pobliżu drogi prowadzącej do Adui mały oddział włoski, biorąc do niewoli 5 oficerów. Dedzas Macz Sahlio zaatakował z zasadki oddział 300 Erytrejczyków, którzy chcieli przedostać się do Tembien. Kapitan włoski i 50 askarów poległo, pozostali zbiegli porzucając broń i żywność.

Sytuacja na froncie południowym jest niewyrażna. Włosi do noszą o zajęciu Malcamurri, miejscowości położonej o 230 kilometrów na północny zachód od Dolo twierdząc iż zadali Abisyńcom porażkę. Oddziały rasa Desty pozostawiały na palcu boju 550 zabitych. Ras Desta w czasie ostatnich walk miał stracić połowę swych żołnierzy.

Sytuacja armii jego jest obecnie bardzo niebezpieczna. Rozbite oddziały błąkają się rzekomo bez wody i pożywienia. Piechota włoska, która posuwa się wzdłuż Ganale Doria poważnie zagrożona rozbitym oddziałem. Trzecia kolumna włoska posuwa się wzdłuż rzeki Gestro, nie spotykając się z żadnym oporem. Ma ona na celu obronę prawego skrzydła armii, która wkroczyła w głąb prowincji Borona.

Armia rasa Desty znajduje się obecnie na pierwszych wyznaczeniach płaskowzgórza i już otrzymała posiłki. Ras Nassibu prędkie marszami podąża na południe, aby rzekomo zaatakować prawe skrzydło wojsk włoskich na froncie południowym.

## Zniszczenie ambulansu szwedzkiego

SZTOKHOLM. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od konsula szwedzkiego w Addis - Abebie — Hannere depeszę, która donosi, że samochody ciężarowe i cały materiał ambulansu szwedzkiego uległy pod Negellii całkowitemu zniszczeniu podczas bombardowania z samolotów włoskich.

## POGRZEB KRÓLA JERZEGO V.

(POCZĄTEK NA STRONIE 1-EJ).

monarsze. Kaplica windsorska powoli pustnieje. Wojsko zgromadzone przed wejściem do kościoła, odmaszerowało, a uczestnicy uroczystości żałobnej poruszają na dworzec windsorski i specjalnymi pociągami wyjeżdżają do Londynu.

Członkowie rządu i parlamentu byli obecni na nabożeństwie w Windsorze, ale nie brali udziału w żałobnym pochodzie.

Tlum, który przygłądał się orszakowi żałobnemu na ulicach Londynu, obliczają na 2 miliony ludzi.

### Hold Imperjum brytyjskiego

O godz. 13.30 całe Imperjum Brytyjskie uczciło pamięć zmarłego monarchy dwuminutowym milczeniem. Na odgłos dzwonu z katedry św. Pawła w Londynie ustąpiła wszelka praca, zatrzymano ruch uliczny, przechodnie przystanęli obnażając głowy.

Trumna ze śmiertelnymi szczątkami króla Jerzego 5-go spoczęła w historycznej krypcie na zamku Windsorskim o godz. 14 min. 15.

## Ślepy, ale szczęśliwy traf

Loteria rządzi traf. Ale traf może być szczęśliwy lub niepomysłny. Nie znajdzie się chyba nikt, kto by się nie zgodził z tem, że wyniki ostatniego ciągnięcia miliona zawdzięczać należy wypadkowi nader szczęśliwemu.



Oto np. pp. Władysław Gienza i Jakób Kotapka, sympatyczny robotnicze w Mościcach pracujący — pierwszy, jako ślusarz, drugi zaś — jako szofer. Grają od kilku lat wspólnie. W poprzednich loteriach posiadali inny numer, a że w ciągu pewnego czasu nie padła nań żadna większa wygrana, więc zmienili go na nr. 44.794. I oto zdarzyło się, że na dawny numer padła wygrana 100.000 zł. Przyjacieli byli bardzo tem zmartwieni. Okazało się jednak, że Nr. 44.794, nabyty w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie (pl. Kazimierza 1), jest jeszcze szczęśliwym, gdyż padł nań milion. Stąd nauka: nie należy się zrażać do numerów, bo każdy ma jedna-

LONDYN. Reuter komunikuje, że w trakcie uroczystości pogrzebowych zabiło około 7 tys. ludzi, którym udzieliło pomocy 40 ambulansów, rozlokowanych wzdłuż trasy żałobnego orszaku. 150 osób umieszczono w szpitalach. Jedną osobę zmarła. Służbę sanitarną pełniło 5.000 lekarzy i pielęgniarzy, mając do dyspozycji 30 samochodów sanitarnych.

### Żałoba w Warszawie

WARSZAWA. Dziś o godz. 16.30 w kościele ewangelicko - reformowanym zostało odprawione nabożeństwo żałobne za duszę J. K. M. króla Wielkiej Brytanii Jerzego 5-go.

Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, p. premier Marjan Zyndram - Kościelkowski, generał inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz - Śmigły, pp. marszałkowie Senatu i Sejmu, pp. ministrowie, cały korpus dyplomatyczny z ambasadorami Turcji Feritem, b. premier Sławek, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński i inni.

kowe szanse, a raczej — kto może — powinien mieć kilka rozmaitych losów. O wygranej dowiedziała się małżonka p. Kotapki z transmisji radiowej i posłała do niego w chwili, gdy jako szofer, wyjeżdżał do Lwowa. P. Kotapka przypuszczał początkowo, że stało się jakieś nieszczęście, powrócił więc śpiesznie wystraszony do domu. Tam dowiedział się dopiero, że stał się nagle bogaczem.

Ostatnia wreszcie ćwiartka należy do p. Kolodziejowej, żony mechanika w Mościcach. Pani K. posiada w rodzinie licznych bezrobotnych, cieszy się więc bardzo, że dzięki 200.000 zł., jakie otrzymała z Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, będzie mogła nie tylko zapewnić byt sobie, ale też zabezpieczyć przyszłość krewnym.

Śczęśliwy wybrańcy fortuny pozostałi narazie swe wygrane w Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaopatrzony się też niezwłocznie w losy 1-ej klasy 35-jej Loterii, które ciągnięcie rozpoczyna się 20 lutego rb.

## Włosi zagarnęli ambulans szwedzki

RZYM. Komunikat urzędowy nr. 108. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie somalijskim podczas wywiadu w kierunku Uadara trafiono na mały lazaret polowy szwedzki i zagarnięto. Lazaret ten znajdował się już w Malka-Dida na pięciu samochodach ciężarowych i był zaopatrzony w flagi i znaki Czerwonego Krzyża. W samochodach znajdowało się także 27 skrzynek z amunicją. W zdobycy więźniów w Uadara znajduje się m. in. sztandar rasa i jego buława wojenna. Zagarnięto również znaczny skład żywności przeciwnika, zawierający znaczne ilości zboża i kawy. Jedną z kolumn włoskich organizuje strafe pomiędzy Negelli i Daa Parma.

## Wywiad z marsz. Badoglio

ASMARA. Specjalny korespondent P. A. T-a donosi z Makalle: Marszałek Badoglio przyjął w Makalle dziennikarzy, którym udzielił wyjaśnień o przebiegu operacji w rejonie Tembien.

Sztab włoski otrzymał informacje, iż ras Kassa zamierzał przejść rejon Tembien, ażeby połączyć się z rasem Sejumem. Połączone dwie grupy abisyńskie zamierzały ruszyć na Hausien, celem rozdzielenia ugrupowań wojsk włoskich pod Makalle i pod Adua i zniszczenia komunikacji między temi ugrupowaniami. Ażeby udaremnić ten manewr, marszałek Badoglio postanowił przejść do ataku. 20 stycznia kolumny czarnych koszuł i wojsk erytrejskich zaatakowały nieprzyjaciela na stanowiskach pod Zebau Kerketa.

Nieprzyjacieli rzucił się do ucieczki, pozostawiając tysiąc zabitych. 21 b. m. kolumna atakująca nawiązała łączność z inną kolumną, znajdującą się w okrogu góry Latta i Cuit. Tymczasem nieprzyjacieli zaatakował przelęcz Onario, usiłując odciąć oddziałom włoskim łączność z tyłami. Ataki abisyńskie były zatrzymane przez dwa dni przez dywizję czarnych koszuł, która po nadejściu posiłków, złożonych z oddziałów erytrejskich, przeszła do przeciwnatarcia, odzyskując przeciwnika w kierunku Addi-Abbi. Straty, które poniósł nieprzyjacieli podczas tych walk, zostały przedstawione w ostatnim oficjalnym komunikacie. W ten sposób plan ofensywy rasów Kassa i Sejuma został rozbity.

## 11 tysięcy ofiar

KAIR. Według wiadomości, pochodzących od cudzoziemców z Addis Abeby, liczba ranionych i zabitych Abisyńczyków w armiach rasów Sejuma, Mulugueta i Nassibu wynosi 11.000 ludzi, nie licząc strat oddziałów partyzanckich.

## AMBASADOR RZESZY U MUSSOLINIEGO

RZYM. Mussolini przyjął wczoraj ambasadora Niemiec von Hassela. BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że w związku z przyjęciem ambasadora niemieckiego von Hassela przez Mussoliniego, w kołach dziennikarzy zagranicznych, zwłaszcza zaś wśród dziennikarzy francuskich rozszły się pogłoski o rzekomej „p omocy niemieckiej”. Według oświadczeń ze strony miarodajnej, przyjęcie to miało charakter zupełnie normalny. Podobnie jak przed kilku dniami ambasador francuski, był obecnie ambasador niemiecki po swym powrocie z Berlina przyjęty przez Mussoliniego.

## Flandin konferuje z Edenem

LONDYN. Minister spraw zagranicznych Francji Flandin odbył wczoraj po południu rozmowę z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edenem.

PARYŻ. omawiając wczorajszą rozmowę Flandina z Edenem w Foreign Office „Le Matin” pisze, że rozmowa ta miała charakter szczególnie serdeczny i dotyczyła całokształtu polityki zagranicznej obu państw. „L'Oeuvre” natomiast podkreśla, że poruszone były tylko niektóre sprawy, a całokształt zagadnień interesujących Paryż i Londyn, będzie poruszony w rozmowie, jaka odbędzie się po uroczystościach pogrzebowych.

Dziennik przypuszcza, że Flandin będzie chciał omówić z min. Edenem sprawę zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej i będzie dążył do otwarcia rokowań w tej sprawie pomiędzy Francją, Belgią i Anglią. Wspólna deklaracja tych państw — podkreśla dziennik — mogłaby wpłynąć na decyzję Niemiec. Londyn jednak nie chce wyszczynąć rokowań z Berlinem w tak drażliwej sprawie przed zakończeniem wojny włosko - abisyńskiej.

„L'Oeuvre” wyraża przekonanie, że rząd w swjej deklaracji, jaką złoży w Izbie we czwartek, ustosunkuje się do pełni przychylnie do sprawy zbliżenia francusko - niemieckiego pod warunkiem jednak, że będzie ono przeprowadzone w ramach Ligi Narodów.

Flandin, jak przypuszcza „Oeuvre”, ma poruszyć w rozmowie z Edenem sprawę konferencji morskiej: „Jak wiadomo, Anglija skłonna jest zaprosić Niemcy do udziału w konferencji, sądzi bowiem, że udział Niemiec w tej konferencji pozwoliłby na włączenie układu z 18 czerwca do układu ogólnego”.

Francja natomiast sądzi, że włączenie tego układu do układu ogólnego byłoby usankcjonowaniem naruszenia traktatu wersalskiego. Stanowisko Francji nie wyłącza jednak Niemiec od udziału w konferencji morskiej. Francja stoi bowiem na stanowisku, że Niemcy winny być zaproszone na konferencję dopiero wówczas, gdy cztery mocarstwa porozumieją się między sobą w sprawie jakiegoś ograniczenia zbrojeń morskich oraz metody komunikowania sobie programów zbrojeń morskich.

## Ostateczne wyniki wyborów w Grecji

ATENY. Urzędowy komunikat o wyniku wyborów donosi: VENIZELIŚCI (LIBERAŁOWIE) OTRZYMALI 127 MANDATÓW, TSALDARYŚCI (MONARCHIŚCI - LUDOWCY) — 69, SKRAJNI MONARCHIŚCI (KONDYLIS I TEOTOKIS) — 63, Grupa METAXASA — 7, GRUPA KOTZAMANISA — 4, REPUBLIKANIE — 7, NIEZALEŻNI REPUBLIKANIE — 4, AGRARJUSZE — 4, KOMUNIŚCI — 15.

Ogółem więc VENIZELIŚCI mają 142 MANDATY, a wszystkie ugrupowania ANTYVENIZELISTÓW — 143.

Agencja ateńska przewiduje, że formowanie nowego gabinetu będzie trwało dość długo. Król rozpocznie narady z przywódcami dopiero po ostatecznym urzędowym ogłoszeniu podziału mandatów. Po tych naradach król powierzy Sofulisowi — przywódcy Venizelistów, jako grupy, która otrzymała największą ilość mandatów, misję utworzenia gabinetu jednolitości narodowej, możliwie szerokiej koalicji. Po ogłoszeniu urzędowym wyniku wyborów premier Demertzis poda się do dymisji, którą król przyjmie dopiero wtedy, gdy sprawa utworzenia nowego rządu będzie zatwona. Sofulis, Tsaldaris i Metexas są skłonni do utworzenia rządu jednolitości narodowej.

## 400 osób skreślono z liczby członków we lwowskim oddziale Zw. Legionistów

Na mocy przeprowadzonej w lwowskim oddziale Związku Legionistów weryfikacji, skreślono z listy członków około 400 osób.

## BUDŻET MINISTERSTWA OŚWIATY

### Obrazy sejmowej komisji budżetowej

Komisja budżetowa Sejmu pracowała dziś nad budżetem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publicznego. przed referatem wygłosił dłuższe przemówienie p. minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, który odkładając do plenum Sejmu zastosowanie ogólnego programu Ministerstwa, omówił zagadnienie budżetu i po przytoczeniu ogólnych cyfr budżetu, który wynosi 342 miliony 940 tysięcy zł., p. minister podniósł coraz większą dysproporcję w stosunku do ujawniających się potrzeb w dziedzinie oświatowej. Porównanie preliminarza oświatowego na r. 1936/37 z budżetem roku ub. wykazuje zmniejszenie preliminarza o 2 miliony 740 tysięcy. W rzeczywistości jednak zmniejszenie to jest znacznie większe spowodowane koniecznością urealnienia kredytów osobowych.

### MILJON DZIECI POZA SZKOŁĄ.

Przechodząc do zagadnienia szkolnictwa, p. minister stwierdził, że będzie dążył do dalszej realizacji wielkiej reformy w myśl zasad ustawy z 11 marca 1932 r. Alarmujące położenie szkolnictwa wynika z przyczyn niezależnych od ustawy ustrojowej. Obecnie liczba dzieci w wieku szkolnym w Polsce wynosi ponad 5 milionów 400 tysięcy. Wzrastająca ciągle liczba dzieci wymaga w konsekwencji równoległego zwiększenia ilości etatów nauczycielskich i izb lekcyjnych.

Tymczasem następujące ciągle zmniejszanie środków materialnych, które powoduje coraz dotkliwszy deficyt naszego stanu oświatowego, wyrażający się w roku bieżącym liczbą około miliona dzieci poza szkołą. Szczególnie groźne położenie jest w niektórych centralnych a zwłaszcza we wschodnich polaciach państwa.

### BRAK 30 TYS. ETATÓW NAUCZYCIELSKICH.

Bez zwiększenia liczby etatów nauczycielskich, godzin nadliczbowych i niezbędnych kredytów rzeczowych, szkoła powszechna nie będzie mogła spełnić należycie swego zadania w najbliższej przyszłości. Kryzys szkoły powszechnej pogłębia się przez ostateczne prawie napięcie sił pracowników oświatowych, które przybera kształty nieznanne w innych zawodach oraz przez powszechne zubożenie wsi i znacznej części ludności miejskiej.

W przyszłości czynić należy wysiłki w kierunku zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, albowiem deficyt etatów nauczycieli szkół powszechnych w stosunku do zapotrzebowania wynosiłby około 30 tysięcy przy około 67 tys. obecnej liczby etatów. Racjonalne rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa powszechnego jest sprawą najważniejszą, decydującą o pomyślnym rozwoju państwa.

### SZKOLNICTWO ŚREDNIE.

Co się tyczy szkolnictwa średniego, to sytuacja budżetowa przedstawia się nieco lepiej. Wskutek trudności budżetowych musiano jednak zwolnić tempo zaopatrzenia szkół we właściwe pomieszczenia, pomoce naukowe i t. d. Realizowanie ustawy ustrojowej rozwija się w szkolnictwie średnim stopniowo, bardzo wyjątkowo pracę prowadzi się w dziedzinie programowym Ministerstwa.

Specjalną wagę p. minister przywiązuje do szkolnictwa zawodowego. Mówca przytacza zestawienia ilościowe szkół w poszczególnych branżach. Zestawienia wykazują, że ilość szkół zawodowych, zwłaszcza w rolnictwie jest jeszcze bardzo niewystarczająca.

### SZKOŁY AKADEMICKIE. OPŁATY STUDENCKIE.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister szerzej rozwinął pracę, związane z szkolnictwem wyższym, odradzając kwestię ogólnych wytycznych polityki w szkolnictwie wyższym do dyskusji plenarnej. Mówca stwierdził, że Polska wydaje na naukę i popieranie twórczości naukowej i wyraziki bardzo mało.

Przechodząc do funduszu opłat studenckich, p. minister zaznaczył, że stanowi on poważną pozycję w budżetach szkół akademickich i przeznaczony jest głównie na prowadzenie zakładów naukowych. Doceniając ciężką sytuację finansową społeczeństwa, p. minister zarządził wydatne stosowanie ulg indywidualnych w opłatach przy zachowaniu dotychczasowych stawek dla młodzieży zamożniejszej. Z ulg w opłatach będzie mogło korzystać 63 procent ogółu młodzieży akademickiej. Prócz tego około 17 proc. młodzieży państwowych szkół akademickich skorzysta ze stypendiów pożyczek i zasiłków. P. minister Świętosławski apeluje do społeczeństwa, aby zdobyło się na jeszcze jeden wysiłek ofiarny i by poparło akcję tworzenia Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Skolei mówca poruszył pracę w państwowej służbie archiwalnej oraz dział 7-my budżetu Ministerstwa, t. j. wydatki na sztukę, które rok rocznie ulegają zmniejszeniu.

### WNIOSEK O PODWYŻSZENIE BUDŻETU O 7.800.000 ZŁ.

W końcu minister zapowiada, że rząd w 3-em czytaniu budżetu zgłosi wniosek o zwiększenie budżetu Min. W. R. i O. P. o 7.800.000 zł., z których 4½ miliona będą przeznaczane na kredyty, związane z automatycznymi awansami nauczycieli, a 3 miliony 300

tys. na zwiększenie etatów na nauczycieli szkół powszechnych, zwiększenie godzin nadliczbowych, kredyty na zapożyczenie niezbędnych potrzeb w zakresie nauki i popierania twórczości naukowej.

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się 29 mówców.

Obrazy komisji przeciągnęły się prawdopodobnie poza północ.

### Sejmowa komisja z dministracyjno-samorządowa

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji administracyjno - samorządowej Sejmu, która wybrała na przewodniczącą posła Duchą. Po ukonstytuowaniu się prezydium, przydzielono poszczególne referaty.

### Obrazy komisji senackiej

WARSZAWA. Senacka komisja budżetowa obradowała dziś nad budżetem prezydium Rady Ministrów. Budżet ten zreferował wicemarszałek Barański. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której poruszono m. in. konieczność zajęcia się przez fundusz kultury narodowej akcją podniesienia kultury na wsi.

Po wyjaśnieniach nac. dyr. P. A. T. Libickiego i końcowych wywodach referenta obrady nad budżetem prezydium Rady Ministrów zakończono, nie wnosząc żadnych poprawek.

Jutro komisja przystąpi do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

D z i ą

po cenach propagandowych „Rose-Marie”

### III posiedzenie Komisji Teatralnej

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wczoraj, w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się trzecie z kolei posiedzenie Miejskiej Komisji Teatralnej. Obradom przewodniczył wice-prezydent T. Nagurski. Na porządku dziennym była sprawa repertuaru Teatru Miejskiego na Pochulane. Po złożeniu sprawozdania przez Dyrektora Teatru, dotyczącego działalności teatru, w zakresie repertuarowym, jak i administracyjno - finansowym, rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

### SZUKI SOWIECKIE

Niektórzy członkowie Komisji Teatralnej byli zdania że Teatr polski w Wilnie, spełniający w pierwszym rzędzie misję społeczną — nie powinien wystawiać sztuk autorów sowieckich. W sztukach tych częstokroć, o nikłej wartości literackiej, przemycane są pewne idee, mające wpływ na mniej uświadomione elementy publiczności. Większość jednak członków Komisji była zdania, że nie należy obawiać się wpływu agitacyjnego sztuk sowieckich na społeczeństwo z polowych obaw zaznajamianie społeczeństwo z nową twórczością dramatyczną, bez względu na to, czy pochodzi z Zachodu, czy też ze Wschodu, byle sztuki te cechowała wartość artystyczna.

### ZANIK POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI DRAMATYCZNEJ

Następnie zmyślny był zarzut, że w planowym do końca sezonu repertuarze, zbyt mało figuruje sztuk polskich. Kierownictwo literackie teatru wyjaśniło, że twórczość dramatyczna polska — obecnie przedstawia się katastrofalnie. Z tej więc przyczyny uciekać się trzeba z konieczności do sztuk obcych. Kom. teatralna w dyskusji dookreśliła przyczyn, dlaczego twórczość dramatyczna polska tak upada.

### NAGRODA LITERACKA M. WILNA UCZYŁONA

\*Przy dyskusji tej wyłonila się sprawa nagrody literackiej, którą udzielał dotychczas Zarząd Miejski, a która w roku bieżącym została skreślona ze względów oszczędnościowych.

Po omówieniu całokształtu działalności teatru Przewodniczący Komisji wyraził dyr. Szpakiewiczowi słowa uznania za dotychczasową owocną pracę na terenie Wilna, które niesłusznie spychają pewne czynniki do poziomu miast prowincjonalnych.

### DZIAŁ TEATROLOGICZNY PRZY MUZEUM MIEJSKIM

Po wystąpieniu wniosku p. Adamusa, dotyczącego utworzenia przy muzeum miejskim działu teatrologicznego, który ma gromadzić druki, fotografie, projekty dekoracyjne i egzemplarze reżyserskie, przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie, komunikując zebrany, że następne obrady nad repertuaru teatru muzycznego „Lutnia” odbędą się w przyszłym tygodniu.



# Tragiczny proces komunistów

Wczoraj w sali drugiej Sądu Okręgowego w Wilnie, która była widowiskiem krwawego zamachu, w dalszym ciągu toczył się proces siedemnastu oskarżonych o komunistyczny zamach na świądkę.

Sprawa ta stała się dziś bardzo głośną ze względu nie tyle na wagę przestępstwa jakiego dopuścili się oskarżeni, znaczna bowiem ich większość odpowiada za pomoc, ile ze względu na zbrodniczy zamach na świądkę.

Jak wiemy proces w dniu zamachu został przerwany, a na sali rozpraw, która stała się widowiskiem, wypadku musiała się zjawić komisja sądowo-śledcza.

Jak dowiadujemy się, w postrzeżonym zamachowca znaleziono dwa rewolwery i dwa zapasowe magazynki ładunków rewolwerowych. Krążąca wczoraj wersja, że zbrodniarz zmarł okazała się niezgodną z prawdą. W sali rozpraw oprócz kilku łusek od naboju stwierdzono przedziurawienie drzwi, stołu i sukna okrywającego stół sędziowski. Ponadto od kuli rewolwerowej pozostał ślad na ścianie nad podium sędziowskim.

Z tragicznych plam krwi zastygających na parkiecie sali i kamiennych schodach nie pozostał ani śladu. Dziś już nie nie przypominają wczorajszej tragedii — prócz nastroju.

Rozprawy rozpoczyna się ze znacznym opóźnieniem, w hallu jak za wsze służbowy policjant.

Woźni oświadczają, że na skutek zarządzenia przewodniczącego rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych, nawet zwykli przedstawiciele prasy wileńskiej spotykają się z wyraźnym zakazem. Zresztą ciekawych najzwyklejszego procesu komunistycznego, który nabrał rozgłosu tylko

**SIWYCH WŁOSÓW**

nie zatuszują ani młodzieńczo sylwka, ani świeża cera. Nic tak nie poszarza, jak siwe lub przedwcześnie siwiejące włosy. Tylko temu zapobiec skutecznie regenerator

**D'ORIENTINE**

w domu bez cudzej pomocy. o więc dyskretnie i niedrogo. Do nabycia w składkach obojętnych i perfumeriach PARYŻU D'ORIENT WARSZAWA

## Są dwie drogi

Wołec obniżek pensji urzędniczych, spowodowanych koniecznościami budżetowymi Państwa, urzędnicy państwowi i prywatni mają dwie drogi. Albo smucić się bezradnie, co oczywiście jest bezcelowe, albo starać się o powetowanie strat choćby drogą loterii. Co miesiąc przeciętne w ciągu całego roku, za niewielką stawkę 10 zł. można wygrać jedną z bardzo licznych wygranych, w które obfituje bieżąca 35-ta Loteria. W loterii niema uprzywilejowanych, ale każdy ma równe szanse i równe prawo do szczęścia. Szukanie poprawy bytu na tej drodze świadczy dobrze o niepoddawaniu się grającego przykremu nastrojowi chwili. Los szczęśliwy, nabyty w znanej kolekturze A. Wołańska, Wielka 6, jest zadatkem akcji kompensacyjnej wobec obniżki uposażeń.

## Łom w spodniach...

Przechodząc ulicą, funkcjonariusze policji zwrócili w pewnym momencie uwagę na jakiegoś niewyraźnego jegomościa z podejrzanie sztywną noszą...

Ponieważ eżłowiczek stanowczo nie wyglądał na inwalidę z czasów wojny światowej, a — jakby się to wyrazić — wprze przeciwnie, przeprowadzono nad nim maleńką rewizję osobistą, dokonując efektownego odkrycia: w nogawicy spodni jegomość miał przemyślnie ukryty łom, który zabnął z sobą na nocną „robotę”...

Wobec powyższego faceta aresztowano, a po zweryfikowaniu ustalono że jest to Stefan Tomaszewicz — złodziej zawodowy...

Siedzi... Wincuk Markotny

**Doktor Feliks Hanac-Bloch**  
Stomatolog  
(Choroby jamy ustnej i zębów)  
Gdańska 1. tel. 22-80.  
Godz. przyjęć: 10 — 2 15 — 7.

wskutek krwawego wypadku jest już mniej, widocznie obawa i przez życia tych którzy widzieli całe zajście przewyciężyła zwykłą ludzką ciekawość.

Obrońcy bocznem wejściem podążają na salę rozpraw. Za zamkniętymi drzwiami potoczy się dalszy ciąg procesu i przed okrywa wionem jeszcze przedwczoraj krótkami dla świadków będą stawali inni, których zeznania w ten czy inny sposób wpłyną na los siedemnastu oskarżonych Żydów.

Jakaś młoda Żydówka, okazując woźnemu żółtą skórkową rękawiczkę, zapytuje, czy wczoraj nie znalazł drugiej takiej przy porządkowaniu sali? — w popłochu ucieczki i panice ogólnej nie było czasu myśleć o rękawiczkach.

Wszystko wraca do dawnego trybu, wkrótce zapomni się, dziś

## UROCZYSTOŚCI W SZKOŁACH W DNIU IMIENIN PANA PREZYDENTA

WILNO. W związku z przypadającymi dniami 1 lutego 1936 r. imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej młodzież wszystkich szkół zorganizuje uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta, wyrazi ciela Majestatu Rzeczypospolitej.

Obchody te należy wykorzystać celem pogłębienia u młodzieży znajomości Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 roku, zwłaszcza zaś zrozumienia zasady zwierzchnictwa Pana Prezydenta nad wszystkimi Organami Państwa, którą ustanowiła Konstytucja.

Obchody będą poprzedzone na bożeństwach szkolnych.

## Nieprawnie pobierała rentę wdową podając się za żonę chorążego

WILNO. Wczoraj policja śledcza zatrzymała 60 letnią Katarzynę Wojtkiewiczową (Śniegowa 28) winną sfalszowania dokumentów co pozwoliło jej na pobieranie ze skarbku państwa renty wdowskiej w wysokości 62 złotych. Zaopatrzenie to przyznano Wojtkiewiczowej w roku 1931 po rozpatrzeniu jej podania i przedłożonych dowodów, że mąż jej zginął w roku 1917 w walce z bolszewikami jako chorążym armii Dowbora.

## Troje dzieci zatrąło się bułką

WILNO. W szpitalu św. Jakóba ulokowano dwoje dzieci p. Wołajszów (Kościuszki 12), które nagle zasłabły w czasie spożywania śniadania. Wezwany lekarz po stwierdzeniu zatrucia

(najprawdopodobniej bułką) odwiózł chorych do szpitala. Trzecie dziecko jako leżąca pozostawiono na miejscu. Bułkę zakwestjonowano stąd że zostanie ona poddana analizie.

## PACZKĘ Z MATERJAŁEM WYBUCHOWYM usiłowano zostawić w sklepie Prużana

Zamachowca w czasie pościgu ujęto

WILNO. W ubiegły poniedziałek, około godziny 6-tej wieczorem do sklepu perfumeryjnego Prużana przy ulicy Mickiewicza 15, wszedł młody człowiek z kilkunastoma paczkami w ręku, który poprosił o zezwolenie skorzystania z telefonu.

Po skończonej rozmowie nieznamy odszedł od lady i skierował się ku wyjściu, pozostawiając jedną z przyniesionych paczek koto telefonu. Zauważył to jeden z ekspedjentów, który zwrócił uwagę wychodzącemu, a że nieznamy, jak się wydawało, nie usłyszał wzywania, ekspedjent porwał paczkę i na polecenie kierownika sklepu (który w międzyczasie wzywał do rąk paczkę, usłyszał cykanie zegarka), wraz z woźnym pogonił władał za nieznanym.

Gdy właściciel paczki usłyszał wołania, nieogladając się, rzucił się do u-

**Teatr Pohulanka**  
Dziś o godz. 8 wiecz. PREMIERA „Arleta i Zielone pudła”

## Metody „Dzikiego Zachodu” na ul. Trockiej

— Dajesz 10 złotych dla kumpacji, bo wypię chee sia, tylko prendzej bo kruma rozniemom do zwańnia!

— W szartroz pójdzicie eżła obstanowka!

— A i głowa tak samo możom rozszepięć pod goronca renka!

— Widziałasz — powiedz! — tu kiego noża?

— Zobaczyłsz! Tak dawaj prendzej, jak nie chce z nim poznać — onie stia!..

W taki, mniej więcej sposób banda złożona z 5-ciu oprychów „przekonywała” o potrzebie dania im pieniędzy na wódkę p. Fiszerza Torenberga (Ludwisarska 7), właściciela sodo-wiarni przy ul. Trockiej 7.

Pan Fiszerz, steroryzowany przez oprychów dał pieniądze raz i drugi, i trzeci, po paru jednak miesiącach gdy suma wymuszonych w ten sposób datków dosięgła 80 zł., zebrał na odwagę i zameldował o wszystkim po lieli... Wincuk Markotny.

## Przeciwko prześladowaniom Polaków na Litwie



Szykany władz litewskich wobec ludności polskiej odbyły się żywym echem wśród ludności województw wschodnich. W Wilnie, Święcianach i wielu innych miejscowościach odbyły się tłumne wiece protestujące przeciwko uciskowi Polaków na Litwie. Pochód manifestacyjny przez ulice Wilna do Ostrej Bramy, gdzie złożono hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

## Regulamin komisji radzieckich

WILNO. W poniedziałek odbyło się posiedzenie specjalnej komisji wyłonionej w celu opracowania regulaminu dla wszystkich komisji radzieckich.

Na posiedzeniu wybrano podkomisję, która zajmie się opracowaniem projektu regulaminu.

## Nowe jezdnie w mieście

WILNO. Na wiosnę roku bież. magistrat projektuje przystąpić do układania jezdni z kostki kamiennej na ul. Ostrobramskiej do mostu Kolejowego, oraz na ul. Bazylijskiej do Hal.

Na ten jak się wydaje wyczerpie się program robót drogowych miasta na rok bieżący.

## Związek Lokatorów zwoluje wiec

WILNO. Na zebraniu zorganizowanym przez Zw. Lokatorów postanowiono zwołać na najbliższą niedzielę na godz. 12 w poł. wiec lokatorów w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej. Zw. Lokatorów chłodzi o spowodowanie nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Rezolucja wiecu wraz z odpowiednim memorandumem ma być przesłana władzom centralnym.

## Prace nad Wilją trwają

WILNO. Skutkiem łagodnej zimy Zarząd m. Wilna pragnąc przyjąć z pomocą bezrobotnym, kontynuuje prace w sezonie jesieniowym nad obwałowywaniem i regulacją prawego brzegu Wilji powyżej elektrowni. W chwili obecnej prowadzone są tam roboty ziemne, związane z sypaniem wału, i roboty brukarskie.

Ogółem przy pracach tych jest zatrudnionych około 100 bezrobotnych. Jak wiadomo, regulacja i obwałowywanie brzegów Wilji prowadzone są dzięki doraznej pomocy finansowej Funduszu Pracy.

Wynikiem dochodzenia ustalono, że Wysocki będąc pijany popełnił samobójstwo, zadając sobie kilka ran nożem w okolicy serca.

Wysocki od 12 roku życia dopuszczał się kradzieży i był kilkakrotnie notowany w policji, a ostatnio opuścił on więzienie nasutek amnestji.

Powody samobójstwa nie zostały jeszcze dokładnie ustalone.

## Włamanie do gminy w Duksztach

SWIECIANY. Nocy wczorajszej złodzieje wyjęli okno w składnicy zarządu gminnego w Duksztach i ukradli około 100 kg. pieprzu tureckiego, który pochodził z przemytu i był zdeponowany w składnicy jako dowód rzeczowy. Skradzionego pieprzu dotychczas nie odnaleziono.

## Wypadek z tancerką

WILNO. Uległa zatruciu środkami odurzającymi tancerka z restauracji „Palais de danse” Irena Jakobowska (hotel Georges).

Gdy wypadek zauważono, do chorej wezwano lekarza, a następnie przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

## Ofiary

K. S. dla biednych XIV oddz. Stow. Pań Miłosierdzia 5 zł.

## Wilgoć chłody i przeziębienie

są zwykle powodem bólów reumatycznych. Parokrotne wcieranie rozgrzewającej i kojącej maści MESOLAMENU przynosi ulgę.

## KRONIKA WILEŃSKA

**ŚRODA**  
Dziś 29  
Franciszka Jatro  
Martyny

Wschód słońca g. 7.20  
Zachód słońca g. 3.45

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 28 stycznia 1936 roku  
Ciśnienie średnie 752  
Temperatura — 1  
Temperatura najwyższa + 1  
Temperatura najniższa — 2  
Opad 3,7  
Wiatr wschodni  
Tendencja zrywkowa  
Uwaga: pochmurno, rano deszcz, wieczorem śnieg.

## PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora, dnia 29 bm.:  
W Wileńskiem i na Polesiu pochmurno z opadami śnieżnymi, w pozostałych dzielnicach chmurno i mglisto, miejscami drobny opad.  
W Wileńskiem i na Polesiu — mroźno. W pozostałych dzielnicach spadek temperatury.  
W Wileńskiem i na Polesiu — słabe wiatry północne - wschodnie i północne, w pozostałych dzielnicach słabe wiatry zachodnie.

## PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Śliwiński Andrzej z Warszawy; Woj. Paślowski z Białegostoku; Witt Jarosław z Warszawy; Okusko Aleksander ziem. z maj. Bów; Berthner Julja z Pabjanie; Łuczyńska Antonina z Miechowa.

## DZIS W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frankinowa (Niemiecka 23), Augustowskiej (Kijowska 2), Paka (Antokol 42), Zajączkowskiego (Witoldowa 22), Szantyra (Legionowa 10), Zasławskiego (Nowogródzka 89).

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna odbędzie się dziś o godz. 18 m. 30 w lokalu Drużyny Ratowniczych przy ul. Ostrobramskiej 7.

Przypominając o powyższym Zarząd prosi wszystkich członków Oddziału o przybycie na zebranie.

— Z T-wa Przyrodników im. „Kopernika”. W dniu 30 stycznia br. o g. 20-ej w sali wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. „Kopernika” na którym prof. Dr. B. Jasiński wygłosi odczyt p. t. „Podłoże biologiczne filozofji Arystotelesa i charakter ogólny biologji greckiej” Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## AKADEMICKA

— Bufet w Ognisku akademickim codziennie. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młod. Akadem. U. S. B. komunikuje, że w Ognisku Akademickim (ul. Wielka 24) od dnia 25 stycznia rb. w godz. 18—22 został uruchomiony bufet Mensy Akademickiej, który wydaje tanie i smaczne kolacje przy dźwiękach muzyki. A więc wszyscy do Ogniska.

## RÓŻNE

— ODPOWIEDZI OD REDAKCJI. Panu Kozakowi. Prosimy o łaskawe powtórne przysłanie Pańskiego artykułu.

## TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Premiera. Dziś, w środę dn. 29-go stycznia 1936 roku o godzinie 8-ej wiecz. odbędzie się premiera po godnej komedji współczesnej G. i A. Acrament pt. „Arleta i Zielone pudła” akcja której rozgrywa się w małym miasteczku prowincjonalnym. Utwór ten grany był z wielkim powodzeniem na scenach polskich i zagranicznych. W roli Arlety wystąpi gościnnie p. Z. Barwińska — artystka teatru Katowickiego. Resztę obsady stanowią: I. Górńska, I. Jasińska - Datkowska, H. Puchniewska, K. Zastrzeżyńska, J. Żmijewska, Z. Borkowski, K. Dejunowicz, Z. Mroźewski W. Neubelt, T. Surowa, L. Wołajko. Reżyserja — M. Szpakiewicz. Dekoracje — W. Makojńska.

## Jubileusz Józefa Ciesielskiego.

W piątek najbliższy w teatrze muzycznym „Lutnia”, odbędzie się obchód jubileuszowy ułanowanego i zasłużonego baletmistrza Józefa Ciesielskiego. W dniu tym po raz pierwszy grama będzie najpopularniejsza op. „Kłomska „Bajadera” z Elną Głstedt w roli tytułowej. Po drugim akcie odbędzie się uroczystość jubileuszowa.

Uwaga! Komitet jubileuszowy komunikuje, że po przedstawieniu odbędzie się bankiet. Zapisy przyjmują ad ministracja teatru tel. 2 - 24.

## TEATR „REWJA”

ul. Ostrobramska 5. Dziś, w środę 29 stycznia powtórzenie programu rewjowego p. t. „Książę karnawał”.

Początek przedstawień o godz. 6 m. 45 i 9-ej.

## TEATR REWJI „MURZYŃ”

ul. Ludwisarska 4. Dziś nowa wielka przebojowa rewja w 2 częściach i 17 obrazach pt. „Kryzysowi przytka w nos”. Udział bierze cały zespół artystyczny. Nowa wystawa! Wspaniałe dekoracje artysty malarza Zaleskiego. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wieczorem.

## CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Dziewczę z Budapesztu”  
CASINO — „Zbieg z Jawy”.  
ŚWIATOWID — „Wiktor czy Wiktorja.

## Taka była ich rozmowa...

Rozmaite bywają rozmowy, ale rozmowa od której wylatują szzyby to, bądź co bądź, zjawisko niezwykłe, a taka właśnie rozmowa miała miejsce w barze przy ul. Wileńskiej Nr. 35.

Przyszedł doń Antoni Wojenny (nomen - omen!) — Wilkomierska 90 — wypił, powiedzmy piwa; przekąśli; dobra jest!..

Lecz słuchajcie co potem, co potem?

Nie chciał zapłacić? — myślicie może, — Ale co znów! Owszem, chętnie by zapłacił, tylko, że poszczególne pozycje rachunku budziły w nim szereg zastrzeżeń...

Na te tych zastrzeżeń wynikła między nim a właścicielką baru różnica zdań, różnica ta była tak gwałtowna, że w rezultacie ich rozmowy... wyleciały szzyby w barze!..

Co do tych szzyb również obie strony nie doszły do porozumienia!

Właścicielka baru mówi, — że to pan Antoni, pan Antoni twierdzi, że nie on!..

W każdym bądź razie protokół spisano, a potem to już „razbierut!” kto, co i jak...

Wincuk Markotny



## Rewja

„KSIĄŻĘ KARNAWAŁ”

Dobrym zwyczajem teatrów rewjowych jest częsta zmiana zespołu. Najlepsi bowiem artyści — powtarzają się tutaj, w końcu, wpadają w szablon, manjerują się i tracą wszelką inwencję twórczą. Nie byłoby tego wtedy, gdyby sztuka rewjowa miała więcej płynności i nie obracała się nieustannie w nużącym kole podobnych do siebie tematów (sketchów).

Oczywiście zmiana artystów, celem odświeżenia repertuaru — to droga najłatwiejsza. Ale widz ma przynajmniej tę satysfakcję, że słysząc bliźniaczko podobne do siebie piosenki, jednostajną deklamację, monotonię produkcji sketchowej — nie potrzebuje patrzeć na te same postacie i twarze.

Obecna zmiana zespołu w Rewji na ogół jest przeprowadzona szczęśliwie. Duet baletowy Tanagra przedstawia się bardzo korzystnie. Pani Tanagra ma lekkość, zwinność, wdzięk i przyjemną miękkość ruchów (tylko niepotrzebnie tak pisze przy wykonywaniu tańców rosyjskich, a już całkiem zbytecznie śpiewa: dziwne się wydaje dążenie artystek rewjowych do uniwersalności). Jej partner w swoich zawrotnych ewolucjach tanecznych (długotrwały młynek na podłodze wywoływał zachwyt, niebawem nawet u tej tak zwykle ekspansywnej publiczności).

P. Iżykowski ma bardzo dobry głos: przyjemny i mocny w tonach wysokich — i może tylko nieco zbyt matowy w niskich.

To wszystko co do nowego zespołu. Wśród pozostałych miłą niespodzianką sprawiła p. Puchalska w swoich piosenkach ludowych „Po rosie”. Jest to właściwy jej genre — i tutaj dopiero nie wykracza ona z granic swych możliwości artystycznych.

Sketch „Florian” ma pewne aspiracje. Typ dziwaka - mizantropa i pesymisty, który w piękny dzień słoneczny widzi dokoła mikroby i rozkład — w doskonałej interpretacji p. Jankowskiego sprawił niesłychanie komiczne wrażenie.

Dekoracje w sketchach są okropne: te malowane firanki, kwiaty na ścianach i brudne plamy obrazów, podkreślają swą formą niewybredność treści.

H. L.

**NOWOŚĆ!**  
**Franciszek Olechnowicz**  
**SIEDM LAT**  
**w szponach G. P. U.**  
Cena egzemplarza 1 zł, 80 gr.  
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.  
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ŚWIATOWID”

„WIKTOR CZY WIKTORJA”

Na wstępie parę słów ogólniejszych, a zasadniczych. Reklama posługuje się zwykle przesadą, ale nawet w tem należy zachować pewien umiar i styl. Ani umiaru ani stylu nie ma zachowanie „Wiktorja i Wiktorji” jako arcydzieła, do którego zalety wstępem były takie filmy, jak „Csibi”, „Piotrus”, „Papryka”, „Katarzynka”. Przedwzrostkiem skąd się wzięła „Papryka” Irenei Żilaj między filmami Franciszki Gaal, a powtóre całe porównanie jest zbyt już mocno ryzykowne i obowiązujące dla „Wiktorja i Wiktorji”.

I jeszcze jedno z tego samego zakresu. Podobnie jak i „Chopin piewca wolności”, film „Wiktor czy Wiktorja” reklamowany jest jako obraz najnowszej produkcji 1936 roku. To już jest wprowadzanie w błąd publiczności, bo oba filmy, aczkolwiek dobre i wartościowe, nakręcone zostały grubo przed rokiem 1936. Taka reklama nie należy do dobrych obyczajów handlowych. Jest to prostoprostu kłamstwo.

Wreszcie sam film. Temat po „Piotrusiu” i naszej „Lucynie” już oklepany. Ale wykonanie na solidnym poziomie. Dobra szkoła austriacka widoczna ulega w całym obrazie. Pierwszorzędnie udana jest ilustracja muzyczna, zręcznie wpleciona nawet do dialogów. Tempo żywe, miejscami nieco przeszarżowane. Szkoda, że wstawki baletowe nie utrzymują się na poziomie akcji. Zabawne perypetje Wiktorji w roli Wiktorja, uzupełnione dyskretnym romansem budzą wesołość.

Z wykonawców wyróżnia się Herman Thiemig, który trochę przejęskrawił swoją rolę Wiktorja, ale na ogół wykazał dużo nerwu komicznego.

W epizodycznej roli widzimy późniejszego bohatera „Maskarady” i „Barona cygańskiego” Adolfa Wohlbrücka. Jak zwykle bardzo oszczędny w ruchach, opanowany, efektowny.

Główna rola kobieca w ujęciu niezbyt pięknej Renaty Müller wypadła bardzo, choć szablonowo. Dekoracje, zdaje się, bez zarzutu.

Tad. C.

**Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630**

## O.O. Redemptoryści w Wilnie W terenie i na torach

## Ukonstytuowanie się Komitetu Budowy Kościoła O.O. Redemptorystów

W niedzielę 26 stycznia r. na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się wieczorem w Domu Sodalicyjnym przy ul. Zamkowej 8, ukonstytuował się pod protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, Komitet Budowy Kościoła i Klasztoru OO. Redemptorystów w Wilnie na Pośpiesze.

W zebraniu wzięli udział obaj doświadczeni Arcypasterze z Duchowieństwem. Pan Wojewoda L. Bociński w towarzysztwie sekretarza oraz liczni przedstawiciele różnych instytucji państwowych i prywatnych, zrzeszeń i społeczeństwa wileńskiego.

Zebranie zajął Prezes Inteligencji Katolickiej, prof. dr. Fr. Bossowski, witając zebranych i informując o celu i zadaniach zebrania. Do stołu przydziałowego uproszony został J. E. Ks. Metropolita, który do przewodniczenia zaprosił prof. Bossowskiego, sekretarzem zaś ks. prof. dr. Michał Sopoćko.

Delegat Polskiej Prowincji OO. Redemptorystów, O. Franciszek Świętek, po wyrażeniu imiennej wdzięczności Zakonowi gorącej wdzięczności J. E. Ks. Metropolita za powołanie Redemptorystów do Wilna i objęcie protektoratu nad całą akcją budowy kościoła i klasztoru, złożył jednocześnie podziękowanie panu wojewodzie za życzliwość dla tej sprawy i zaszczytne zebranie organizacyjnego swą obecnością. Równocześnie podziękował O. Świętek wszystkim przedstawicielom społeczeństwa za przychylność i sympatię okazaną przez Wilno nowemu dziełu Synów św. Alfonsa Ligorego.

W krótkim ale treściwym referacie zilustrował następnie O. Delegat działalność św. Alfonsa i jego Zakonu z szczególniejszym uwypukleniem dzieł Redemptorystów w Polsce z ich wielkimi Patriarchami — św. Klemensem Dworzakiem, Patronem Warszawy i Wielebnym O. Bernardem Lubieńskim, niestrudzoną „kulawym misjonarzem” ludu polskiego.

W Wilnie — mówił O. Świętek — postanowiliśmy objąć placówkę na peryferiach miasta, bo tam jesteśmy potrzebni. Wydzierając się za laską Jego Ekscelencji i życzliwość społeczeństwa tutejszego, starać się będzie mi należyte wywiązać z naszego zadania w duchu Ojca naszego św. Alfonsa i tradycji św. Klemensa Dworzaka na chwałę Boga i dla dobra Ojczyzny.

Po przemówieniu O. Świętka, uchwala

## Postrzelił się przez nieostrość

WILNO. Konstancy Wasilewski — (Słowackiego 21) manipulując nielegalnie posiadany brzoźnikiem zranil się w prawą rękę około łokcia. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala. Rana nie zagraża życia. Broń zakwestjonowano.

## Znów 10-letni złodziej

WILNO. 10-letni Eugeniusz Zydell (Rysia 4) usiłował ukraść pieniądze z szuflady w sklepie spożywczym Marii Bobowiczowej (Sołtanska 36) w czasie jej chwilowej nieobecności. Bobowiczowa zatrzymała Zydell'a i oddała go w ręce policjanta.



## Rocznica Powstania Styczniowego w „Czarnej Trzynastce” Wileńskiej Drużynie Harcerzy

Rocznice powstań czcimy zawsze pod gołym niebem. Jakoś tak się w Trzynastce utarło, że nie lubimy żadnych akademii z długimi ale może trochę nudnymi referatami, przemówieniami i innymi tego rodzaju atrakcjami. — I w tym roku, chociaż warunki atmosferyczne i terenowe były gorzej niż zle, wyruszyliśmy w dniu 22 stycznia na tradycyjne wieczorne harce w kierunku gór Ponarskich.

Jedna gromada harcowników w sile 25 chłopów jako „Błękitni”, pod dowództwem samego Napoleona (ale Bujniwicza), wycofując się z Wilna w kierunku wzgórz Ponarskich, miała stanąć na noc we wsi Ponary, ubezpieczając się od strony Wilna patrolami i placówką mającą łączność z siłą główną przy pomocy poczty rozstawnej. W razie silnego naporu przeciwnika, „Błękitni” mieli się wycofać do wzgórz Ponarskich i przyjąć decydującą walkę, jednym słowem zwyciężyć lub zginąć.

Druga gromada harcowników w sile 29 chłopów jako „Czerwonii”, pod dowództwem również sławnego wodza Władka Korotaja, w półgodziny później wyruszyła w pościg za cofającym się nieprzyjacielem, aby nie dać mu możliwości wypoczynku i rozbić go ostatecznie. Szperacz i straż przednia, chronili siły główne walące po obu stronach błotnistej drogi.

lono statut Komitetu i wybrano władze, w skład weszli:  
Protektor Komitetu: J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński.

Prezjdujm Honorowe: prezes J. E. Ks. Biskup Kazimierz - Mikołaj Michalikiewicz. Członkowie Prezjdujm: WPP: Aleksandrowiczowa z Wirszuby, prof. Bossowska, prof. Fr. Bossowski, ks. Emanuel Bułhak, prez. inż. K. Falkowski, prezeska Mieczysława Jeleńska, gen. Juszczyński, prezeska Zofja Kosińska, minister Aleksander Myszczowski, wiceprezydent m. Wilna T. Nagórski, prezes poczty inż. Mieczysław Nowicki, gen. Przewlocki, rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz, rektor prof. dr. Marjan Zdziechowski.

Komisja Rewizyjna: prezes Okr. Izby Kontr. Państwa — Zenon Mikulski, prezes Izby Skarb. Leopold Woyna, ks.

prof. Michał Sopoćko.  
Wydział Wykonawczy: prezes — inż. arch. Jan Borowski, wiceprezes I — p. dyr. Skarżyński, wiceprezes II — O. Franciszek Świętek, skarbnik — dyr. Kazimierz Luboński, p. Tadeusz Hermanowski, sekretarz — p. inż. Glatmanoowa.

Pozatem zorganizowano sekcję zbiorową - finansową z WPP. prez. Kosińską, inż. Wilczewską, Zwidyńską i Borowską na czele.

Zebranie zakończył swym serdecznym przemówieniem J. E. Ks. Metropolita, wyrażając radość z tak pomyślnego obrotu sprawy osiedlenia OO. Redemptorystów w Wilnie na przedmieściach Antokola z życzeniem, aby ich praca zdołała jak najdalej promieniować wśród ludu północno - wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

Uczestnik.

PRZY  
**GRYPIE**  
i przebiegu, w cierpieniach reumatycznych, artretycznych, w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się Tabletki Togal. Togal powoduje spadek temperatury. CENA ZŁ 1.50.  
**TOGAL PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM**

## Dwa słuchowiska

(Niedziela 26.I.1936 r.)

## I. ŻYCIE SNEM.

(Fragm. dramatu Piotra Calderona de la Barca, w opr. i ze wstępem Dr. Wł. Arcimowicza — Wilno.)

W krótkim wstępie podaje komentarz strzeszczenie dramatu. Rzecz się dzieje w jakiejś legendarnej Polsce, gdzie królem jest Bazyl (I), a jego synem Zygmuntem. Gwiazdy przepowiadają królowi, że panowanie Zygmunta — będzie związane z kłękami, wobec czego król każe uwięzić syna; w przyszłości jednak wyrzutów sumienia, czy też miłości ojcowiskiej, wydaje rozkaz uwolnienia go. Dworzanie przywożą do pałacu więźnia, pogrążonego w głębokim śnie. Chwila przebudzenia w pięknie pałacu, gdy nieoczekiwana rzeczywistość wyda się bohaterowi snem — była otworzona przez p. Szymańskiego znakomicie. A słowa refleksyj filozoficznych na temat życia — snu wypowiedziane przez artystę z sugestywną mocą przenosiły słuchacza w świat napoi - fantastyczny.

Całość zaś fragmentu, wzniosłość i ognistość napszonego stylu, zbyt długie tyraady, patos i moralizatorstwo — wszystkie te cechy dramatu były zbyt może zmatowane grą artystów (prócz Szymańskiego) i niezbyt wyraźne. Nasuwa się pytanie, czy należy w ogóle dawać fragmenty dzieł niezbyt znanych szerokiemu ogółowi? Ale tutaj powinniśmy wypowiedzieć słuchaczce.

## II. HISTORIA O ŻOŁNIERZU

(Libretto Ch. Ramuz'a, ilustracja muzyczna I. Strawińskiego, przekład J. Tuwima — Kameralny Teatr Wyobraźni Warszawa.)

Na tle tej suity choreograficznie - instrumentalnej snuje się legendarna historia żołnierza, kuszonego przez diabła wzmacnian z wszystkie zewnętrzne dobra ziemskie tracącego spokój i mi-

łość dziewczyny. Jego walka z diabłem — tak żywo przypominająca Puka ze „Snu Nocny Letniej” Szekspira, powrót do nędzy, zwycięstwo i ostateczna klęska: „...za chwilę szczęścia — trzeba szczęściem płacić: mieć dwie radości, — ach — to obie stracić!” — celowy prymitywizm, nastrojowe chóry na wzór greckich — wszystko to nie było szarmonizowane z ultra współczesną muzyką Strawińskiego. Poza tym długie paazy między ilustracją muzyczną a tekstem — wprowadzały niepokój i nasuwały wnioski, że muzyka nie wypływała konsekwentnie z fabuły, a była dosyć sztucznie do niej docepiana. Zgodzić się nie można także z charakterem wygrywanej przez żołnierza pieśni, mającej na celu wprowadzenie królowy w stan biogiego spokoju; anonsanie kompozycji Strawińskiego — raczej brzmiały szarpiąco — a wręcz niekojąco.

Na ogół słuchacz nie mógł się pozbyć uczucia, że forma tu przerosła treść samą, a zbyt jaskrawa i współczesna muzyka — zbyt odległa od czasu, w którym się odbywała akcja — odebrała słuchowisku naiwny wdzięk średniowiecza. Późniejsza przemiana przeżyć żołnierza — jakby poprzez czas i przestrzeń — powinna była posłużyć kompozytorowi do większego urozmaicenia barw muzycznych.

Przekład Tuwima piękny. Język giętki i soczysty, operowanie słowem pełne artystycznego umiaru.

H. L.

## Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe P.M.S. PKO Nr. 80630.

## Jeźdźcy zagraniczni w Berlinie



Jeźdźcy, biorący udział w międzynarodowych zawodach hippicznych w Berlinie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Berlinie. Na zdjęciu członkowie ekipy polskiej, woskiej i szwedzkiej przyjmują defiladę kompanji honorowej.

## Eliminacyjne zawody bokserskie w Wilnie

WILNO. — W Wilnie odbyły się eliminacyjne walki bokserskie celem ustalenia składu reprezentacji miasta na mecz z Białymstokiem, który się odbędzie w dniu 1-go lutego w Białymstoku. Po tych zawodach kapitan związku-

wy wileńskiego okręgu ustalił na stępujący skład reprezentacji Wilna (według kolejności wag): Lendzin, Bagiński, Nowicki, Guszański, Matuikow, Mazulis, Sadowski, Galanciszek.

## Wilno za rozwiązaniem Ligi

WILNO — Wileński Okręgowy Związek Piłki Nożnej wysłał już do polskiego Związku Piłki Nożnej wnioski, które uchwalilo walne zebranie wileńskiego związku. Wysłano ogółem trzy wnioski. W pierwszym wilmianie domagają się rozwiązania Ligi i stworzenia 4-ch grup obwodowych (zgodnie z wnioskiem lwowskich Czarnych) z tem jednak, że do grupy czwar-

tej zaliczone zostanie Ognisko wileńskie.

Gdyby wniosek ten nie uzyskał kwalifikowanej większości, wówczas wilmianie będą głosowali za utrzymaniem Cracovji w Lidze.

W ostatnim wniosku wilmianie domagają się od P.Z.P.N. subsydium w wysokości 1.500 zł. na zorganizowanie zawodów w dniu 15-lęcia istnienia Związku.

## Kiedy wileńscy hokeiści pojedają do Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC. — Jak wiadomo, projektowany wyjazd wileńskiego

Ogniska do Prus Wschodnich został odwołany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne Niemcy proponują obecnie termin 1 i 2-go lutego. Niewiadomo jednak, czy Ognisko będzie mogło w tych dniach udać się do Prus Wschodnich, ze względu na międzynarodowy turniej w Krynicy, w którym Ognisko ma wziąć udział.

## U nas i gdzie indziej

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych wystosował do wszystkich związków państwowych następujący okólnik:

„Ponieważ dziennikarze sportowi, pragnący wyjechać wraz z ekspedycją zagranicę i korzystać ze zbiorowego paszportu, zwracają się nieraz bezpośrednio do związków sportowych w tej sprawie, zarząd Z. Z. chcąc uniknąć dopuszczenia do wyjazdów osób niepowołanych, za które Związek Dziennikarzy Sportowych R. P. nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności, poleca niniejszem by związki względnie kluby sportowe przed umieszczeniem takich dziennikarzy w listach swojej ekspedycji zasięgały uprzednio opinji zarządu głównego Związku Dziennikarzy Sportowych.”

WILNO. W turnieju gier sportowych o puchar PZGS zwyciężył zespół kolejowego Przesposobienia Wojskowego „Ognisko”

## Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie

BERLIN. W Pałacu Sportowym Berlina zakończone zostały w niedzielę międzynarodowe zawody w jeździe figurowej pań na lodzie o mistrzostwo Europy.

W jeździe pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła wielokrotna mistrzyni świata Sonia Henie — 434,7 pkt., 2) Angielka Colledge — 417,2 pkt., 3) Angielka Taylor — 413,9 pkt., 4) Belgijka Landbeck, 5) Szwedka Hulten, 6) Austrijczka Stenuf, 7) Niemka Herber, 8) Niemka Lintpaintner, 9) Japonka Inada, 10) Angielka Laegger.

## Nehringowa nie jedzie do Sztokholmu

Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarstwa komunikuje, że wobec niemożności prowadzenia dalszych treningów przez Zofję Nehringową Zarząd postanowił nie wysłać jej na łyżwiarskie mistrzostwo świata w Sztokholmie.

## Straszny wypadek maratończyka

Najlepszy szwedzki maratończyk Herbert Olsson, uległ nieszcześliwemu wypadkowi, który kładzie kres jego karierze sportowej, a mianowicie w czasie biegu narciarskiego Olsson upadł tak nieszcześliwie, że połamał kilka żeber i poranił sobie płuca. Odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim.

**JEALI JESTEŚ LUB ZOSTAJEŚ OZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISEZAO SKŁADEK OZŁONKOWSKICH. SŁADEK MIESIĘCZNA 50 GE.**

„sankcje sportowe”, wymierzone przeciwko państwom, które podpisały sankcje gospodarcze przeciwko Włochom. Oddat sportowcy włoscy, według brzmienia oficjalnego komunikatu, będą mogły rozgrywać zawody sportowe na terenie włoskim ze wszystkimi państwami.

RZYM. Sekretarz generalny partji faszystowskiej Starace, zdjął oficjalnie



Rok V  
Nr. 18

# Tydzień Akademicki

## Sympatyczne trio

A więc pokumali się...

Akad. Legion Młodych, Z.P.M. D. i Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej doszli do porozumienia na płaszczyźnie której hasłem nie była prawdopodobnie wspólna praca dla państwa, ale coś bardziej rzeczowego, a sercem radykalnym bliskiego.

W ten sposób Legion Młodych zaakcentował raz na zawsze i z determinacją topielca, że się nie wyrzekł swych haseł radykalnych, z powodu których seniorzy go się wyrzekli. Legion Młodych brnie dalej i dochodzi do miejsca, gdzie napisano Wielkie Drzwi.

Jeszcze nie przebrzmiały echa Lewicy Akademickiej, a już znowu kursują po uniwersytecie ulotki sympatycznej trójcy z hasłem naczelnym: Otwórzmy na nowo Wielkie Drzwi.

Gdy usłyszałam wczoraj zdanie, że proces ten przyczynił się do rozreklamowania uniwersyteckiej komuny, która zaczyna jeszcze bardziej zadzierać nosa, nie chciałam uwierzyć, teraz ulotka zblokowanych socjalistów przekonała mnie o prawdziwie tych słowach.

Zabolały mnie także słowa, które usłyszałam pod swoim adresem, że niezrozumiałą jest dla niektórych rzeczą dlaczego ja, młoda, mogę tak śmiało potępiać ruch młodych, dążących do uzdrowienia społeczeństwa, do wywalenia dla pokolenia, które idzie, praw do życia w idealnych warunkach sprawiedliwości społecznej.

Zapewne, że często z trudem przychodzi mi pisanie, że nieraz z goryczą myślę o tych omamionych, i o tych, którzy zdradzają. Ale właśnie dlatego, że jestem młoda, że należę do tego samego pokolenia, co ci na ławie oskarżonych, muszę ich potępić, bo to jest mój obowiązek, bo ja, jako młoda łatwiej dojrzę różnicę między tymi, którzy szukają nowych dróg, a tymi, którzy już znaleźli gościniec do Z.S. S.R.

Z pośród młodych legionistów znam jedną „legjonistkę”, o niej mogę śmiało powiedzieć, że ta jest naprawdę patriotką, że ona bezinteresownie pracuje dla Państwa, ale przecież to nie dowód, by dla tej jednej wybranej i trochę otumanionej mianoby to tolerować cały zespół z pod znaku zblokowanej młodzieży socjalistycznej.

Tak samo dla jednostek nie można tolerować zgrai z Lewicy Akademickiej pokumanej z żydami.

Proces lewicy akad. nie podzielał na społeczeństwo tak, jakby należało, Jędrzychowski et consortes zdobyli swoją odwagę, a nieraz i bezczelnością, kilka nowych zachwyconych dzierlatek, które notorycznie zachwycają się wszy-

**STWARZAMY ogólno-akademicki front antykomunistyczny**

stki, którzy zasiadają na ławie oskarżonych z art. 76, bez względu na to, czy to komuniści, czy O.N.R.-owic.

I nie wiem, czy to złudzenie, ale uważam, że treść ulotki zblokowanej Mł. socjalistycznej jest jakby żywym odbiciem tego, co mówił Jędrzychowski, w ostatnim słowie. Są i Filomaci i Filareci, są wspomniani bojownicy o nowe ideały, są i Wielkie Drzwi.

Proces zamiast amputować zganienowany członek, przyczynił się raczej do tego, że ropiejąca rana, zagarnia coraz to nowe zdrowe tkanki

Wczoraj posypał się tynk, ze ściany Sądu Okręgowego, bluznęła krew na podłogę, huski od rewalweru posypały się daleko, huk wystrzałów wstrząsnął ścianami. I dobrze byłoby, gdyby ten huk wstrząsnął wreszcie całym społeczeństwem. Żydzi — studenci na ławie oskarżonych, zabójca, zrywający się by pomścić się na konfidencie, który wypuszcza jego kolegów, a za nimi wszystkimi wysoka ściana krwawego gmachu ZSRR. To także zblokowana jedność komuny, to także swego rodzaju trójprzymierze.

Nigdy nie identyfikowałam socjalistyczną komunę, może przez posty strach przed nazwaniem rzeczy po imieniu, słyszałam, jak na wiecu wznoszono okrzyki: „Precz z komunistami” pod adresem reprezentanta Leg. Młod., Z.P. M.D. Z.N.M.S. Lękałam się przy-

### Nie będzie brudasów

Zarząd Akademickiego Ośrodka Zdrowia USB w Wilnie Oddział „A”, podaje do wiadomości, iż została uruchomiona LAŻNIA Akademickiego Ośrodka Zdrowia mieszcząca się przy ul. Uniwersyteckiej 5 — Opłata od osoby wynosi 30 gr. Czynna od godz. 16 do 21. Rozkład dni następujący: wtorki i środy — dla nieakademików czwartki — dla studentek USB piątki i soboty — dla studentów USB.

**Solidarność młodych to solidarność przyszłej Polski**  
**Myśl Mocarstwowa głosi solidarność młodych**

znac sama przed sobą, że jednak tak wielka jest siła agentów kominternu na USB, wmawiałam w siebie: to są tylko socjaliści.

A dzisiaj przyszła refleksja. Dlaczego oni bronią stanowiska Lewicy Akademickiej, dlaczego z takim uporem trzymają się Wielkich Drzwi, których sama nazwa łączy się splugawioną nicią zhańbiącym cały USB procesem? Na to niestety, odpowiedzi niema. Pokumali się...

A. Poklewska - Kozieff

## KORPORACYJNY DEKEL

P. Jerzy O. w „Dzienniku Wileńskim” z 20 stycznia b. r. zamieścił artykuł p. t. „List w sprawie korporacji”. Redakcja „Ruchu Młodych” oznajmiła przytem, że ów artykuł traktuje jako dyskusyjny.

Ze swej strony uważam, że dyskusji podlegać może jedynie tytuł, który nie wymienia — o jakie korporacje w tym wypadku chodzi. Coprawda — nie jest nawet konieczne, bo czytelnik z samej już inwokacji „narodowca z przekonania, nie z organizacji” odrzuca w tej kwestii nieomylnie się zorientuje.

Nie jest moim zamiarem podejmować dyskusję, abowiem zgadzam się z treścią „Listu” i współczuję w dobroci serca swego autorowi, który szczerze i otwarcie, bez „złości i nienawiści”, głosem rzewnym i zawieszonym wyznaje, że „ma przyjaciół korporantów i nieraz bardzo porządnych ludzi, ale przykro mu gdy widzi, jak idealnie ich życia jest utrzymanie t. zw. stopy życiowej że dla niej wyrzekną się nieraz głoszonych przez siebie poglądów, aby tylko móc otrzymać pieniądze w postaci pensji czy stypendium”.

Doprawdy — szczerze rozbijająca: nazwał publicznie przyjaciółmi takich handlarzy przekonania, mimo, że „nieraz bardzo porządnych ludzi” — Szczególnie przytem dowcipnie i rozsądnie jest tu słowo „nieraz”. Załuję mocno, że autor nie zechciał dla ścisłości podać ilości razy, kiedy jego wspomniani przyjaciele byli porządni.

Szkoda... zwłaszcza, że trud nie był by zbyt wielki: poprosić policzyć na palcach. Ilość zaś owych przyjaciół nie jest tu istotna. Zresztą jest ich zapewne liczba wcale „pokaźna”, „jako narodowców z przekonania”.

P. Jerzy O. „pisze, bo czuje, że musi o tem napisać”. Oczywiście, wypowiedzenie się przynosi ulgę cierpiącym i zmartwionym, tembardziej tym, którzy tak zdecydowanie wpadli w zło towarzysystwo. Bo wogóle znajomości p. Jerzego O. są typowo niefortunnye zawarte. Korporanci, których zna — to pijacy, karciarze, „oportunisti życiowi”, robiący „długi a nieraz defraudacje w stowarzyszeniach akademickich, nie ze złej woli nawet, ale ze słabości nadwątlonego systemu burzowskiego charakteru”. Autor „Listu” wolałby „nawet”, gdyby oni to robili raczej ze złej a nie słabej woli!

To już jest wprost podniostę, budujące na duchu! Ot, rozbezczeło się ane-

### Komunikaty

W sali Śniadeckich dnia 31-I r. b. w piątek odbędzie się zebranie „Klubu Dyskusyjnego z odczytem dyskusyjnym kol. W. Matuszewskiego na temat: „Objektywna wartość ideologii Młodzieży Wschodniej”. Wstęp wolny tylko dla akademików. Początek o godz. 19.

Środa Dyskusyjna „M. M.” odbędzie się w lokalu własnym organizacji o godz. 20-ej.

Zapisy na kurs kandydacki „M. M.” są przyjmowane codziennie w godzinach dyżurów od 18 — 19 w lokalu organizacji Uniwersytecka 6/8.

Wielkie sztydło, z „narodowego” wylazszy worka — i rozmyśla. Niechby ci „narodowcy z organizacji” pił, demoralizowali siebie i innych, niechby w rodzinie zgrzywali się w karty, — np. niechby defraudowali, ale żeby mieli przytem chociaż złą wolę i siłę charakteru... Wtedy „narodowcy z przekonania” rozgryzłoby ich... „nieraz”. Bo — mosterdziej — idea, głosik dadzą na wyborach, jako drzewiej dawali. Atoli, jakże ich teraz rozgryźć, gdy są stabi, rozpicci i na nie już niepotrzebni, bo dziś ich kreski niewiele są warte, bo młodzież — na uniwersytet wstępująca — już za nimi nie idzie, poznawszy się na ich sztydźcie, upstronym świętokradco najszczytniejszymi hasłami. Teraz więc mów im się — spokojnie wprawdzie, ale stanowczo, żeby „pomyśleli o tem, jeśli ich stać na to”. Niechaj tedy myślą. Serdecznie im życzyć, ażeby wymyśliли corychyle tę prostą prawdę, że praca dla Narodu i Państwa nie polega na nienawiści, na wyszukiwaniu nowych ustrojów, na takich czy innych przekonaniach, poglądach, formach i metodach; przedewszystkiem zaś nie na złej woli... „nawet”. Ponieważ jednak pobożne moje życzenie małe ma szansę urzeczywistnienia, — przeto śpieszę pocieszyć pana Jerzego O., dostrzegającego w korporacjach wogóle wyłącznie złe strony, że istnieją korporacje, których członkowie nie są defraudantami, pijakami i karciarzami, zdający się zamknięci i pożyteczni pracują w kołach akademickich i w organizacjach społecznych.

Tych korporacji i tych korporantów p. Jerzy O. nie zna, czy może umyślnie ich nie dostrzeże i o ich istnieniu nie mówi — jako o „nienarodowcach”. Porównanie przecież wypadłoby dla przyjaciół i znajomych wprost fatalne. Więc lepiej wczubamł potępić wszystkich, gromko wykrzyknąć, że korporacje — jako takie — niedość, że nie mają racji bytu i nie dodatniego nie tworzą, ale są wręcz szkodliwe, demoralizujące młodzież.

Wolno pisać o swych przyjaciółach i znajomych gorzkie słowa prawdy, ale ich miarą sądzić wszystkich wogóle korporantów i korporacje nie wolno!... nawet — jeśli się „musi o tem pisać”.

Bo znany jest przecież sens i epilog popularnej opowiadki, zaczynającej się od słów: „Znałem jednego takiego, który musiał”...  
Zygmunt O.

## Na marginesie

### Pierwszy, czy ostatni bastjon?..

Utarło się naogół w Polsce pojęcie, słuszne zresztą, że każdy powinien mieć skryształizowane poglądy polityczne. Utarło się i drugie, że każdy powinien w myśli tych poglądów na polu politycznym walczyć, a przynajmniej dążyć do ich wyrażenia, w działaniu politycznym ma sens, czego dowodem są rozliczne bicia szyb (a może to jest działanie ekonomiczne?). Są takie dziedziny życia, akademickiego zwłaszcza, gdzie działać można owocnie, mówiąc jasno, bez partyjne - politycznego „czy nienia dobrze”, w których jednym mierznikiem stać się powinna jaknajszerszej pojeita Racja Stanu, Racja Państwa.

Działalność w tej właśnie dziedzinie nakreślił sobie w programie Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”, którego członkiem zostać może każdy student Polak, gdzie nikogo, o ile wmi, nie pytają o poglądy polityczne. Chodzi tam tylko o to, by członkowie interesowały sprawę współzycia narodów.

Nie bardzo natomiast rozumiem co to ma za związek z obniżką opłat akademickich... Dość, że na wiecu akademickim, zwołanym w tej sprawie, a szczęśliwie w dniu 23 b. m. odbyłym, młodzi endekowie zawołali wielkim głosem, że „Ligi” mają dosyć, że należy ją poprzedzić rozwiązaniem. I bil krzyk pod strop Sali Śniadeckich, że „Liga” właśnie ma być owym pierwszym bastjonom, który oni muszą zdobyć w walce, o przywrócenie autonomii akademickiej. Coby zdobywali, jeśli by w myśli ich życzeń nagle usunęto te atrycyniebezpieczne zaśnie „po wysoczaźszym ukazu” — niech się oni martwią. Rzecz inna, że łatwiej zdobyć to, czego nima, niż to, co jest, zwłaszcza, jeśli „front” zlikwidował ktoś z boku. Ale to stara historia! Takiej taktyki uczył na kursie rekrucim każdej podchorążówce.

Lecz skąd ta nagła nienawiść? Nie trzeba się zbyt zagłębiać w refleksje. Uciicho z „Legionem Młodych”, który rozszedł się po kościach, trzeba było sobie znaleźć nową „ekspozyturę” rządową na terenie młodzieżowym”. Szukali, szukali i znaleźli. Bo to przecież przez Zarząd Główny „Ligi” jest z nominacji MSZ, a prezesi oddziałów prowincjonalnych z nominacji Zarządu Głównego!... Tak! to jest poprosiu feudalizm, połączony z serwilizmem! Przecie Oddziały są ściśle podległe Zarządowi Głównemu (feudalizm), ten zaś MSZ (serwilizm)! I „hejże na „Lige” tysiąc głosów wrzasło”, albo i więcej, bo to jest ostatniej doby akcja „wszech” — polska.

O tej ślepej zależności w Statucie „Ligi” powiedziano jest coprawda mniej więcej tyle, że polityka jej musi być zgodna z polityką zagraniczną państwa Polskiego. Tak być chyba musi i to nie powinno budzić żadnych zastrzeżeń. Ale świeżo kreowani wrogowie „Ligi” liczą widać na to, że już nima w Polsce nikogo, kto by pamiętał, jak to było „za autonomii”, przed 1933 r. Są! są!..

A było to tak: — Z młodzieżą zagraniczną rozmawiał Wydział Zagraniczny Naczelnego Komitetu Akademickiego (NKA). We wszystkich środowiskach uniwersyteckich były t. zw. Miejsce cowe Komitety Akademickie (MKA), które miały swoje Wydziały Zagraniczne. Te ostatnie posiadały pewną autonomię, nawiąsałem mówiąc, znacznie mniejszą, niż dzisiaj Oddziały prowincjonalne w stosunku do Zarządu Głównego „Ligi”. Poszczególne bowiem ekspozytury Wydz. Zag. NKA miały przydzielone pewne państwa, zależnie od tego, jakiej granicy Rplitej był bliżej, jako teren działalności, czy wpływowy. Wszelkie posunięcia były kontrolowane przez Warszawę i zaprawdę mało się tam przejmowano, choć środowiskowe Wydz. Zag. są z tego zadowolone, czy nie. Centrala w Warszawie była w kon taktach z MSZ (Ja tego nie zamierzam dowodzić! Jeśli ktoś twierdzi, że to nie prawda, niech innie dowiedzie!). — Wydz. Zag. NKA cieszył się bardzo szerokim poparciem rządu, o ile tylko działalność jego szła po linii polityki

zagranicznej Państwa. Ze zaś na parciu zależało, przeto były pełna symboliza w polityce zagranicznej obu Rzeczypospolitych, tej Wielkiej — Macierzy i tej młodej — Akademickiej. No i swego czasu Wydz. Zag. NKA godnie reprezentował młodzież wobec obcych.

I tu jest znowu kamień obrazu! Jakim prawem „Liga” reprezentuje Polską Młodzież Akademicką wobec zagranicznej?.. Dlaczego zapisał — Macierzy i tej młodej — Akademickiej. No i swego czasu Wydz. Zag. NKA godnie reprezentował młodzież wobec obcych.

I tu jest znowu kamień obrazu! Jakim prawem „Liga” reprezentuje Polską Młodzież Akademicką wobec zagranicznej?.. Dlaczego zapisał — Macierzy i tej młodej — Akademickiej. No i swego czasu Wydz. Zag. NKA godnie reprezentował młodzież wobec obcych.

Nie zapominajmy, że Wydziały Zagraniczne, tak przy NKA, jak i przy MKA miały w stosunku do nich bardzo wielką autonomię. A pozatem, badając tam te czasy, zobaczymy, że istniał jeszcze, wcale nieźle prosperując, Wydz. Zag. NKA i istniała już „Liga”, której początek sięgają bodaj fuji kilku Akademickich Kół Przyjaciół Narodów, bo były i takie stowarzyszenia. Oboje wspomniane instytucje żyły sobie równolegle. Ba! współdziałały nawet, bez wielkiego wzajemnego uczucia coprawda, ale skutoecznie. Aż nadszedł czas, kiedy naskutek partyjnej błędnej polityki NKA, z ramienia Wydz. Zag. zaczęli jeździć do obcych ludzi, których posunięcia netylko nie szły po linii polityki Państwa, ale którzy wręcz nie umieli zachować się zagranicą. Przypomnijmy sobie występy p. Węglińskiego w New - Yorku. MSZ zaczęło wówczas stopniowo przenosić swoje poparcie na „Lige”, która jednocześnie, w miarę zanikania powagi Wydz. Zag. przejmowała na siebie reprezentowanie młodzieży polskiej zagranicą. Struktura zaś „Ligi” pozwalała MSZ na ściślejszą kontrolę działalności. A kontrola taka, i to bardzo dokładna, jest konieczna. Wymaga tego już nawet nie polityka, tak, czy inaczej pojeita, ale autorytet Państwa Polskiego. Prawo zaś do reprezentowania młodzieży polskiej nie zostało, co zdaje się z powyższego jasno wynika, przez „Lige” nikomu odebrane. — Przeszło ono na nią drogą ewolucji, siłą faktów z Wydz. Zag. NKA.

Akademia reprezentacja zagraniczna musi być scentralizowana. Tak było z Wydz. Zag. NKA, tak też jest i z „Ligą”. Jest ona jedyną w tej chwili organizacją akademicką w Polsce posiadającą legalną nadbudówkę, kierującą całą pracą.

A więc rozumując „autonomicznie” to jest właściwie Grenada akademickiego „ancien - regime”u”, jego Okopy Św. Trójcy! Z tego punktu widzenia „bastjonu” nie trzeba zdobywać. Przeciż z „nieprzyjacielem” zawarł korzystny pokój! I tu jest zmartwienie „chogragwi z pod narodowego znaku”. Żeby to „fort” plui ogniem i żelazem, boje toczyć, można by jakąś „wycieczkę” przemycić, „posilków” dostać!.. A tu nie! siedzą cicho, swoje robią, o radę nie pytają!..

Ach więc tak!.. Rzecz jest jasna — „autonomicznie” o radę nie pytają — „ekspozytura” rządowa na gruncie młodzieżowym! Rozwiązali!..  
A któż to najmlsi, będzie się dla nas chociażby o praktyki zagraniczne starał, jak „Ligi” nie stanie?.. Wiem! to was nie obchodzi! czasu nie macie! tyle jest pracy kulturalnej w kraju!.. tyle gablotek nie połamanych, tyle szyb nie potuczonych!..

Ludwik Płosowski  
Od Redakcji: Redakcja „Tyg. Ak.” nie bierze na siebie odpowiedzialności za wyżej wydrukowany artykuł.

## NA MARGINESIE USTAWY O REDUKCJI KOBIET Szturm amazonek

(artykuł dyskusyjny)

W Anglii były sufrażystki i terror kobieta na Piccadilly street. Od tego czasu świat przeszedł dużo tragedji. Krwa wili się ludzie w okopach frontu zachodniego i stawali się zwierzętami pod Verdun czy Douaumont. Kwestja czy kobieta może nosić fryzurę a la garconne, czy może palić papierosy i nasładować mężczyzn w opowiadaniu tustych kawałów, w chodzie i ubiorze, straciła wtedy na znaczeniu. Gdy porciagi z flagami Czerwonego Krzyża wiozły rannych, kobiety były sanitariuszkami i aniołami opieki. Kobieta wtedy była kobietą. Kobieta była nawet wtedy, gdy ginęła na froncie w mundurze i z bronią w ręku. Kobiety w okopach i czołówkach sanitarnych włożyły swe serca na bagnety nienawiści, bólu i przekleństwa. Echa sygnałów wojskowych, kończących działania nieprzyjacielskie umilkły dawno.

Od tego czasu Amy Molison przeleciała Atlantyk a pani Pełczyńska przemawia w parlamencie Rzeczypospolitej. Kobiety noszą główki z uczesaniem a la garconne, palą papierosy, opowiada dają ordynarne kawały piszą w dziennikach i siedzą w urzędach. Kobiety są wszędzie i przestały być „plcią słabą”. Kobiety walczą z mężczyzną o byt i nie lubią opieki i sentymentu. Ko-

biety mają Boy'a i poradnie świadomego macierzyństwa.

W arbonie wynikł skandal i jakiś korporant wyjął nawet bilet wizytowy, gdyż bladawy młodzieniec nie chciał ustąpić miejsca zaodulowanej, urzędniczej emancypantce! W Obłudowie n'e pocelowano nauczycielki w rękę i oburzono matrony ogłosily bojkot twarzy ski sobo gruboskornego Pana X. W Obłudowie są emancypantki. Pani Burmistrzowa zajmuje posadkę, ma majątek i dobre pobory męża. Pani Burmistrzowa jest bojowo nastrojona i pracuje społecznie. Na obity pierś pani burmistrzowej spadnie kiedyś Krzyż Zasługi. Kobiety piszą i mają własne organy prasowe. Pokrzywdzone niewiasty bronią się przed ograniczeniem ich praw do „praw kuchni i szkarpetek”. Słowa, słowa piękne i ostre. Pewna dobra i łagodna pani miała nawet wyrzuty sumienia. Nic jednak nie mogło z jej rączek wymaniurowanych wyrzucić podwójnych czy potrójnych poborów. Wojenne okrzyki „nie pojedziemy do kuchni!”, „Nie będziemy czerwały szkarpetek!”, „Precz z rëndiami” — dodają zawsze odwagi.

Nieporozumienie. Te okrzyki nie ukrywają jednak prawdy. Fakty: mają wójt, żona nauczycielka, majątek ziemski,

maż emeryt lekarz powiatowy, żona emerytki nauczycielka, majątek ziemski. Potrójne pobory, dobrobyt emerytury i urzędów... Błędne koło. W środku armja bezrobotnych i młodych ludzi. — Amazonki rozpoczęły szturm na posady. Kryzysu nima, bezrobocia nima! Jest potrzeba trwałej ondulacji, wygodnego życia przy kilku połączonych poborach. Cerowanie szkarpetek jest rzeczą przykrą i że jest patrząc na podarte obuwie dzieci. Tak. Trzeba jednak zaodulowanym emerytom spojrzeć od czasu do czasu w oczy rzeczywistości, w rzeczywistość ludzi młodych z maturami i dyplomami uniwersytetów, ludzi bez roboty. Dla dobra Państwa trzeba zrezygnować z X — Irototy dochodów. Przerzedzą się wtedy szereg ponurej armji bezrobotnych. Znikną paradoksy rzeczywistości. Walka prowadzona przez żeźafki na posadach o wymaginowane prawa do potrójnych czy poczwórnych dochodów prowadzi na dla hedonistycznych celów jest par excellence walką z wiatrakami. Bojowniczk! to powinny zrozumieć i wywieścić białą flagę. Życie bowiem jest wielkim filmem i czas przechodzi spokojnie obok fałsu i obłudy.

Gustaw Achilles Markun.

### Pieniądze a młodzież

Czytając artykuły poświęcone sprawom młodzieżowym, w których jest mowa o pracy dla ubogiej młodzieży, spostrzegam się duże zainteresowanie starszego społeczeństwa, które wyraża się i ogranicza w formie ojcowskich rad.

I tak naprzykład: zaleca się oszczędne wydawanie zarobionych pieniędzy, mycie nieistniejących asfaltów, lub też zapisanie się do bataljonu pracy pod hasłem: „dziś pracuj zadarmo, a jutro za pieniądze”. Ba, pieniądze są potrzebne na emeryturę dla starszych, którzy niemogliby żywić z rejenturką, albo dla tych, którzy posiadają tylko jedną kamieniczkę, lub majątek ziemski i muszą koniecznie co roku odbyć kurację zagranicą, bo ich spierają kulki na widok, że ta lub tamten ma futerko lub spodnie cale.

Pocóż młodzieży pieniądze? Pieniądze deprawują ludzi... Młodzi powinni żyć ta myślą, że na księżycu jest gorzej niż u nas, że są wolni, lecz ani pary z ust, że ci jest źle, że jesteś głodny i obdarty. Młodzież powinna żyć stońcem i powietrzem, szaleć z radości, że starsze społeczeństwo w spadku po so-

bie zostawi bogatą spuściznę w postaci biurokratyzmu, protekcji, pyszałkowatości, plotkarstwa, egoizmu i niesposób wymienić bogactw tego skarbcia.

Tak, tak, otrzymać pracę to niewystarczająco kwalifikacje, pobyt na froncie, odznaczenia lub rany. Trzeba być zasłużonym u pana X lub Y, ludzi pracy dla Państwa, którzy w komfortowych gabinetach całymi dniami zajęci są z urzędu hurtową i detaliczną eksploatacją wdzięków żeńskiego personelu, o czywiście na rachunek skarbu Państwa, a w trzydziestym piątym roku życia otrzymują 100 procent emerytury jako niedolny do pracy z powodu kryzysu...

Tacy panowie po polsku nazywają się patrioci, że w czasie swej służby ze skromnych pensyjk urzędniczych potrafią uciąć po parę milionków, (gazeta warsz. tydz. Robotn. z dn. 15. XII. 35) które dla pewności lokują w bankach zagranicznych.

Politykę starszego społeczeństwa można chyba tylko po pijanemu zrozumieć, bo na trzeźwo ani rusz.

Józef Bartoszewicz  
Redaktor Jadwiga Poklewska-Kozieff

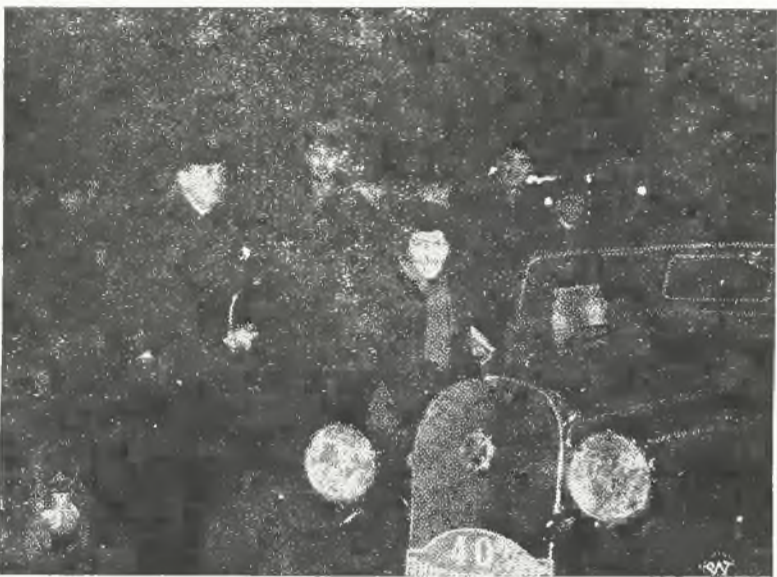


**Delegacja polska na pogrzeb króla Jerzego V**



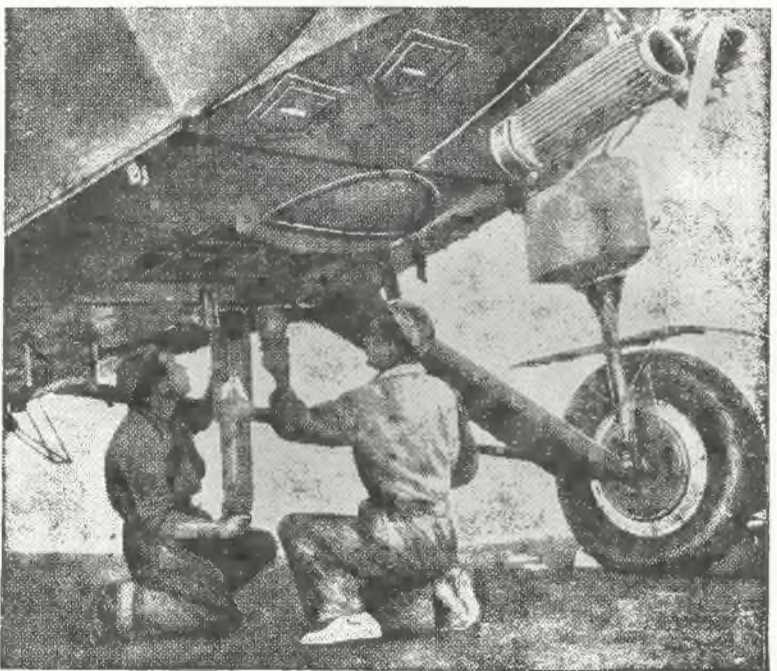
Dnia 25 b.m. wyjechała do Londynu delegacja polska, która reprezentować będzie P. Prezydenta Rzplitej i armję polską na pogrzebie króla Jerzego V. Na zdjęciu — członkowie delegacji na dworcu na chwilę przed odjazdem do Londynu. Od lewej: adm. Unrug, gen. dyw. Sosnkowski, płk. Trzaska-Durski, ambasador Wielkiej Brytanji w Warszawie Kennard i I ambasador R. P. w Londynie p. Skirmunt.

**Na raid do Monte Carlo**



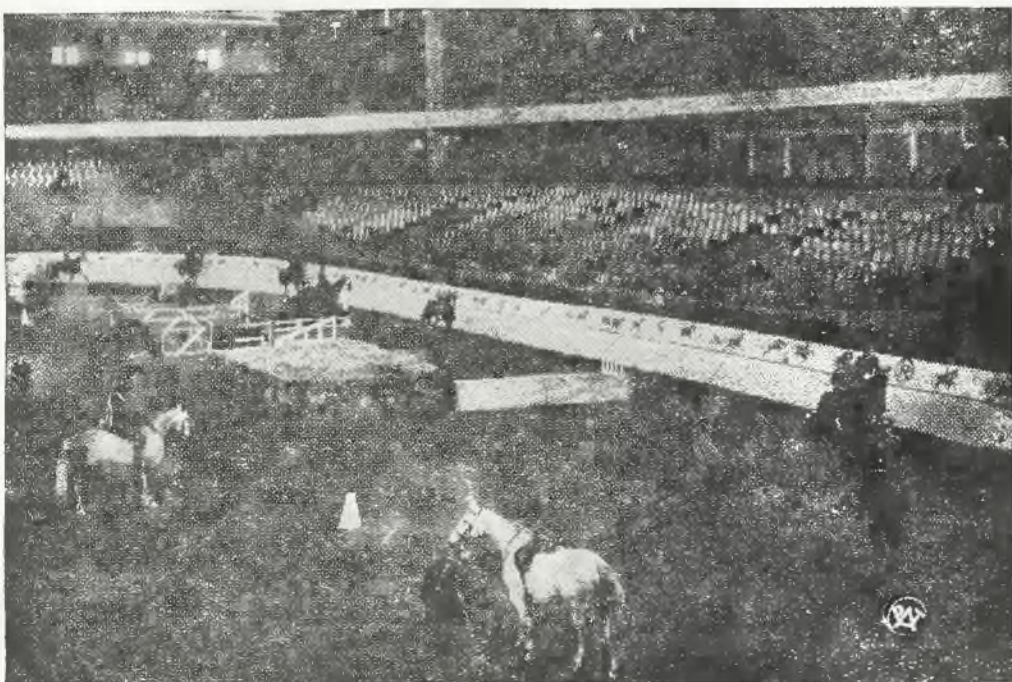
Przez Warszawę przejechało 17 uczestników dorocznego zjazdu gwiazdowego do Monte Carlo, który jest jednym z najtrudniejszych rajdów międzynarodowych. W bieżącym roku bierze w nim udział 110 wozów, które startują z 12 punktów Europy. Jedyny polski uczestnik raidu mjr. Gawel na samochodzie Polski Fiat. P. Lamberjach ze swym wozem Hotchkiss.

**Zawieszanie bomb pod samolotem**



Obrazek z frontu abisyńskiego, przed wyruszeniem samolotu bojowego Włochów do akcji.

**Międzynarodowe zawody hipiczne w Berlinie**



**P A N Dziewczę z Budapesztu**

Jutro sukces polski  
**JAŚNIE PAN SZOFER**  
BODO i inni.

Polskie kino „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Dziś najweselejsza komedia muzyczna prod. 1936 roku  
**WIKTOR CZY WIKTOR JĄ?**  
Cisbi, Piotruś, Popyrka, Katarzynka były tylko wstępem do stworzenia tego arcydzieła. Szampański cocktail dowcipu i śmiechul U w a g a: Ze względu na wysoką wartość artystyczną filmu wejście na widownię tylko podczas przerw. Początek seansów: 4, 6, 8, 10, 15, w święta od g. 2-ej



**Tam gdzie wszyscy obserwują**

w blasku światła, na balu twarz Pani musi jaśnieć świeżością, zdrowiem i powabem. Wszelkie usterki cery, zmarszczki, rysy, worki pod oczami ustępują pod głęboko przenikającym skórę, odżywczym kremem Abarid, a lekkie przy pudrowanie delikatnym, nieszkodliwym, pudrem Abarid, oddaje Pani niezawodne usługi.

**KREM I PUDER**

**ABARID**  
„PERFECTION”

**CIEMNOŚĆ W POSTAWACH.**

POSTAWY. W dniu 26 b.m. w miejscowej elektrowni pękła chłodnica wskutek znacznego obciążenia maszyny, co spowodowało unieruchomienie dynamo-maszyn i pograżyło miasto w ciemnościach. Naprawa potrwa kilka dni.

**OKRADZENI.**

WILNO. W nocy z 26 na 27 b.m. złodzieje wyłamali deski w ścianie strychu przy ul. Sadowej 17 i skradli bieliznę, należącą do Racheli Frankiel. Straty około zł. 200.

W dniu 27, między godz. 13 a 14, z niezamkniętej szatni lokalu Zw. Rezerwistów (Zygmuntowska 4) skradziono pałto zimowe, wartości zł. 125. Poszkodowana jest Walentyna Bartoszewiczowa z ul. Dominikańskiej.

**BIELDA WARSZAWSKA**

Z dnia 28 stycznia 1936 roku

DEWIZY	
Belgia	89,50 68 32
Holandja	360 69,72 59,28
Kopenhaga	117,15 17,14 16,36
Londyn	26,24 6,31 6,17
Nowy Jork nienotowany	
N. Jork kabel	5,24 1/2 25 3/4 23 1/4
Paryż	35,01 5,08 4,94
Praga	21,96 2,00 1,92
Sztokholm	135,25 5,58 4,92
Szwajcaria	172,60 2,94 2,26
Tendencja	niejednolita.

**AKCJE**

Bank Polski	98 98,25
Warszawski cukier	33,50
Starachowice	32,75 33,00
Tendencja	moniejsza

**PAPIERY PROCENTOWE**

5 proc. konwencyjna	59,25
6 proc. dolar.	75,50 76,00
Promj. dolar.	52,75 53,00
Stabil.	61,13 1,00 1,63 1,75 dwa ost. drobne.
8 proc. przem. polski.	90,25
4 i pół proc. ziemskie serja 5 -ta	46,75 46,25 46,38
5 proc. Warszawy stare	58,50 za 1933 r. 52,25 54,75 54,88
6 proc. obl. Warszawy 6 em. 60	
Tendencja	przeważnie słabsza.

Każdy myśliwy polski  
Każdy miłośnik przyrody  
Każdy miłośnik pięknej książki  
Każdy kulturalny dom polski  
winien posiadać księgę pamiątkową  
łowiectwa wschodniego  
p. t.

**MYSLISTWO WSCHODNIE**  
wydawnictwo albumowe, bogato ilustrowane, 53 str. formatu in 4° na papierze półkredowym w pięknej okładce artystycznej.

Artykuły polskich mistrzów literatury łowieckiej, ilustracje mistrzów fotografii myśliwskiej.

—:—:— Cena zł. 5. —:—:—

**Do nabycia w Wilnie**  
w Administracji „Słowa”, Zamkowa 2,  
w Księgarni Józefa Zawadzkiego, Zamkowa 22,  
w Księgarni Gebethnera i Wolfa, Mickiewicza 7,  
w Księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4,  
w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej, Wileńska 10,  
w sklepie broni F. Zienkiewicza, Św. Jęńska 9,  
w Warszawie  
w Administracji „Łowca Polskiego”, N. Świat 35.  
we Lwowie  
w Małopolskim Tow. Łowiczym, Ossolińskich 11.

Skład główny w Towarzystwie Łowiczym Ziemi Wschodnich w Wilnie P. K. O. Nr. 81.352.

(PP. Klienci zamiejscowi wpłacający zgóry na konto P. K. O. Nr. 81.352 należność 5 zł. za 1 egzemplarz, nie ponoszą kosztów przesyłki).

**ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH**

**HELIOS** Największa tragiczna światła **Sylwia SIDNEY** w połączonym filmie obyczajowym

**„OSACZONA”**  
Nadprogram: Atrakcje. Pocz. o 4 c.

**REWJA** **„Książę Karnawał”**  
Balcon 25 gr. Program Nr. 58 p. t. z udziałem nowozasągowanych piosenkarzy Łykowskiego, duetu tańczonego i zespołu 6 tancerek „Tanagra” oraz Puchalskiej i połączalale występujących Janowskiego, Restalskiej, Opolskiego. Codziennie 2 s. 6.45 i 9 w. W niedz. i św. 4.45 7 i 9.15.

Podaje się do wiadomości ogólnej, że spadły w handlu **Wileński Lombard „KRESOWJA”** w lokalu przy ul. Hetmańskiej Nr. 1 przeprowadza w dn. 10, 11, 12 i 13 Intego 1936 r. w godz. 5—7 **LICYTACJĘ OSTATECZNĄ** wszystkich niewykupionych zastawów. Zaznacza się, że z powodu likwidacji lombardu, licytacja powyższa jest ostateczna i wobec tego żadne prelozwały nie będą udzielane.

**ZABITY NA ZABAWIE.**

**WILEJKA.** W Pogorelewszczyźnie, gm. wojtowskiej, w czasie zabawy w mieszkaniu Władysława Rogacza powstała bójka między Michałem Kunawiczem, a Janem Nasurą ze wsi Krunie. W czasie bójki Jan Nasura został zabity kilkoma uderzeniami cegły w głowę. W bójce brali udział ponadto Antoni i Czesław Bieńcewiczowie i inni mieszkańcy Dybuniek, lecz do zabójstwa przyczynili się bezpośrednio Kunawicz i Antoni Bieńcewicz. Kunawicz w czasie bójki został zraniony nożem w szyję. Bieńcewicz zaś w głowę i rękę. Kunawicza i obu Bieńcewiczów zatrzymano do dyspozycji władz.

**Propagandy radjowej**

**WILNO**  
Środa, dnia 29 stycznia 1936 r.  
6,30 Pieśń poranna. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka popularna (płyty). 7,20 Dziennik poranny.— 7,30 Muzyka norweska (płyty). 7,50 Program dzienny.— 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szk. 8,10 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,0 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. — 12,15 Hygiena jamy ustnej — pogadanka. 12,30 Wyjāti ki z opery „Carmen” — Bizeta. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30 Przerwa. 15,15 Codzienny od cinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Koncert ork. Tadeusza Sereżyńskiego ze Lwowa. 16,05 Małpa Makakino — opowiadanie dla dzieci. 16,20 Koncert chóru męskiego „Echo” z Katowic. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 Dyskutujemy — Młodziem mówi o sobie (dysk. nieprzygot.).— 17,30 Recital śpiewaczy prof. Pawła Lohmana. 18,00 Świat się śmieje. 18,10 Miniatury kwartetowe. 18,30 Program na czwartek. 18,40 Klaudjusz Debussy — Iberia (płyty). 19,00 O sadach pogadanka ogrodnicza. 19,10 Skrzynka ogólna na listy słuch. omówi T. Łopatewski.— 19,20 Chwilka społeczna. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Reportaż aktualny.— 20,00 Audycja Wileńskiego Klubu Muzycznego. 20,45 Dziennik wieczorny.— 20,55 Obrazki z Polski współczesnej.— 21,00 XXII audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina. w wyk. Józefa Śmidowicza. 21,35 Pionierzy awangardy poetyckiej — kwadrans poetycki. 21,50 O sklepach fabrycznych — pogadanka dla kupców. 22,00 Muzyka taneczna **WARSZAWA**

Czwartek, dnia 30 stycznia 1936 r.  
6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Poranek dla młodych szkół powszechnych. 13,00 Sonata B-Dur — Mozarta. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Gadanka Starego Doktora. 16,15 Nastrojowe piosenki i melodie. 16,45 Cała Polska śpiewa. — 17,00 O czytaniu książek — odczyt.— 17,15 Koncert w wykonaniu Tria Salomonowego. 17,50 „Chateaubriand” — O książce Zdzisława Chybińskiego. 18,00 Kompozycje fortepianowe Jana Brahmsa. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,55 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Powieść akustyczna” — obrazki karnawałowe. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Odrodzony teatr antyczny — pogadanka z Wilna. 21,00 „Król Edyp” — Sofoklesa — słuchowisko. 21,35 Recital śpiewaczy Marii Makowej. 22,00 Koncert symfoniczny.—

**Nowootwarta PRALNIA ELEKTRYCZNA I GAZOWA „PERŁA”**  
przyjmuje wszelkie pranie i roboty chemiczne  
— WYKONANIE —  
**PIERWSZORZĘDNE**  
CENY NISKIE  
Mickiewicza 28.

**Lekarze**  
Dr. WOLFSON  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

**Kupno i sprzedaż**

**DO SPRZEDANIA KOŃ** - walek rasowy pół - szwed, ciężarowy, lat 5. Młasi kasztanowatej — bez wad. Eukla - dy przemysłowe br. Urbanowiczów Wilno. Szepetyckiego 10 tel. 18 - 82.

**GABINETOWA** maszyna nożna do sprzedania niedrogo, Kurland ska 12 m. 1, Rose.

**PAPUGA** w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokoł 50 - 2, tel. 7-94.

**Lokale**

**POKÓJ** do wynajęcia b. ciepły z niekrującym wejściem przy inteligentnej rodzinie dla samotnego. Oglądać: w g. 10—12 i 3—7, ul. Kalwaryjska 16 m. 2.

**POSZUKUJĘ** pokoju z niekrującym wejściem dla samotnej starszej osoby. Pożądane w rejonie ulic Zamkowej i Kościńskiej. Oferty skierować do Administracji „Słowa” pod I. S.

**MIESZKANIE** nowe, słoneczne 4 pokojowe, nowoczesne wygody, do wynajęcia. Fabryczna 34, Zwierzyniec.

**Za pokój** lub małe mieszkanie bez umeblowania będę udzielać lekcji lub korepetycji w zakresie ośmiu klas gimnazjum. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Za lekcje”.

**Poszukują pracy**

**Inteligentny młody pracownik z długoletnią praktyką** rządca piarszarz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przedłożę, ul. Krzywe-Koło Nr. 18—2.

**SIOSTRA PIELEŃNIARKA** b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejsceobecna obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

**MŁODA** inteligentna panienska, lubiąca dzieci oraz piszącą na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokołska Nr. 30 L. M.

**MŁODA OSOBA** poszukuje pracy w celaryjnej, pisze na maszynie, posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. G.

**Różne**

**POSZUKUJĘ** dzierżawcy na młyn parowy i gospodarstwo rolne 100 ha. — Informacje Administracja „Słowa” pod młyn.

**UWAGZE MIESZKAŃCÓW** ZWIERYŻYŃCA I OKOLIC. Z dniem 25 b.m. została uruchomiona FILJA ZRZESZENIA PRODUCENTÓW NABIAŁU w Zwierzynicy przy ul. Gedyminowskiej 19 - 11.

Sklep zaopatrzonej we wszelkie przetwory mleczne i mleko.

**PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT** Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. Biskupa Bandurskiego 4—6 poleca **ABSOLWENTKI SZKÓŁ ZAWODOWYCH**, jak to: nauczycielki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia rachunkowości, maszynistki, instruktorki szycia, i gotowania, pielęgniarki, oraz wychowawczynie. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 15. Pośrednictwo bezpłatne.

**Zguby**

**Nagroda 20 zł.**  
Zginął **PIES-FOKSTERJER** (biały, czarne plamki na oczach, sierść czarna). Wabi się „Dziom”. Odprowadzić Sadowa 4 m. 23/24. Przywłaszczenie ścigane będzie sądownie.